Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 184 (2638) Warszawa, Wtorek 7 Lipca 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3.50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
Zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	nekrologi	10 „
	zwyczajne	15 „
	drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu. Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Niemcy wobec noty francuskiej.

Rząd niemiecki przygotowuje dopiero odpowiedź na notę francuską w sprawie paktu nadreńskiego. Tymczasem jednak rozgorzał ostry spór w łonie stronnictw rządowych na temat paktu. Nacjonaliści od początku odnosili się wrogo do propozycji francuskich, atakowali gwałtownie Stresemanna za jego inicjatywę z dn. 9 lutego, a w ostatnich dniach poprostu domagali się ustąpienia Stresemanna, wygrywając przeciwko niemu m. in. nacjonalistycznego min. spraw wewnętrznych Schielego, który jakoby nie był poinformowany o szczegółach memorjału lutowego, oskarżając Stresemanna, że przekroczył uprawnienia swego urzędu, występując nazewnątrz nietylko jako min. spr. zagr., ale też w imieniu całego rządu.

Ale dymisja Stresemanna byłaby obecnie równoznaczna z pogrzebaniem paktu zachodniego, a to zaszkodziłoby bardzo Niemcom w ich stosunku do państw zachodnich i Ameryki. Stresemannowi przyszli na pomoc jego koledzy partyjni i w celu udobruchania nacjonalistów poszli im na rękę, wystawiając szereg wskazań, jakiemi rząd niemiecki winien się kierować w odpowiedzi na notę francuską.

Wskazania „niemieckiej partji ludowej" (partji Stresemanna) są właściwie szeregiem *żądań* pod adresem Ententy, a zmierzają one do uzyskania szeregu *korzyści dla Niemiec* bez wszelkiej troski o prawa i interesy innych państw i o pokój europejski. Stresemannowcy odrzucają warunek angielsko - francuski, że pakt nadreński nabrałby mocy dopiero po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, lecz ze swej strony żądają uprzedniej ewakuacji oprócz Zagł. Ruhry, także strefy kolońskiej, jako warunku wstąpienia do Ligi. Następnie nie godzą się na wstąpienie do Ligi na równych prawach i obowiązkach z innymi jej członkami, lecz podtrzymują swe zastrzeżenia co do art. 16 paktu Ligi Narodów, odrzucone już dawniej przez Ententę. Dalej domagają się „ludowcy" zniesienia kontroli militarnej Niemiec pod egidą Ligi Narodów, o ile kontrola ta wychodzi poza ramy traktatu wersalskiego, lub przewiduje powstanie stałych organów kontroli w Nadrenji. Ludowcy zastrzegają się przeciwko pogorszeniu zobowiązań niemieckich, wypływających z traktatu wersalskiego, pragną natomiast „stopniowego pokojowego rozwoju" w kierunku zmian tego traktatu na korzyść Niemiec. Ludowcy żądają zniesienia metody sankcji na przyszłość, odrzucają *gwarancję Francji w ewentualnych wschodnich traktatach rozjemczych*, a w końcu domagają się, by pakt nadreński w niczem nie naruszył układu w Rapallo i nie zaszkodził stosunkom niemiecko-rosyjskim.

Takie są warunki - żądania partji Stresemanna, za których cenę nacjonaliści zaprzestali narazie atakować go. Ponieważ urzędowy komunikat stwierdza, że co do linji zasadniczych odpowiedzi niemieckiej na notę francuską panuje w gabinecie zgoda i ponieważ gabinet ten jest właściwie nacjonalistyczno - stresemannowski, należałoby przypuszczać, że wskazania „ludowców" będą też wskazaniami gabinetu. Ale to jest nieprawdopodobne, przynajmniej w tej formie, w jakiej ludowcy ujęli swe wskazania, które muszą się spotkać u Ententy z energicznym oporem i utrudniłyby przyszłe rokowania w sprawie paktu. Cały alarm o przesileniu w łonie gabinetu powstał, zdaje się, z jednej strony wskutek niezadowolenia nacjonalistów, którzy są najsilniej reprezentowani w rządzie i muszą brać odpowiedzialność za jego politykę. A warunki paktu nadreńskiego, zwłaszcza w redakcji francuskiej są *zaprzeczeniem programu nacjonalistycznego, wyrzeczeniem się odwetu i odzyskania Alzacji i Lotaryngji.* Nacjonaliści nie mogą jednak wystąpić z rządu w chwili obecnej, ponieważ oczekują uchwalenia wysokich ceł agrarnych, a nie mają pewności, czy kiedykolwiek będą mieli lepszą konjunkturę parlamentarna i tak silną reprezentację w gabinecie. Nie chcą też wziąć n asiebie odpowiedzialności za kryzys polityczny w razie dymisji Stresemanna i zachwiania paktu.

Z drugiej strony wydaje się, że sam Stresemann chętnie widziałby to „przesilenie", daje mu ono bowiem atut do ręki wobec Ententy w rokowaniach nad paktem. Stresemann powoływać się będzie na opór opinji niemieckiej przeciwko warunkom noty francuskiej, będzie się domagał ustępstw i kompromisów, będzie grał na rozdźwięki między Francją i Anglją przy omawianiu szczegółów paktu.

Ze stanowiska polskiego uzasadnialiśmy już wielokrotnie, że pakt nadreński nie dając Polsce żadnych korzyści, kryje nietyle w sobie samym, ile w swych niedopowiedzeniach i konsekwencjach — możliwości niebezpieczeństw. W razie uwzględnienia „poprawek" niemieckich pakt nadreński stałby już dość *wyraźnie przeciwwiślański.* Do tego polityka polska dopuścić nie może. W solidarnym wysiłku z Francją i Belgją należy udaremniać zakusy nacjonalistów niemieckich.

J. M. B.

Kongres Unji Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów

Punktem głównym wczorajszych obrad Kongresu była sprawa protokułu genewskiego, rozpatrywana w komisji politycznej. Za podstawę dyskusji przyjęto propozycję delegacji angielskiej, sformułowaną w formie kompromisu pomiędzy stanowiskiem zwolenników protokułu a polityką obecnego konserwatywnego gabinetu Baldwina. Propozycja angielska stwierdzała tedy, że protokuł genewski jest „najbardziej zadowalającym" ze wszystkich projektów, opracowanych dotąd w celu doprowadzenia do powszechnego pomniejszenia zbrojeń oraz do zrealizowania w pełni zadań Paktu Ligi Narodów, tuż zaraz wszakże mówiła o możliwości zastąpienia protokułu przez jakąkolwiek inną analogiczną umowę międzynarodową.

W dyskusji przemawiał pierwszy przedstawiciel delegacji angielskiej, motywując wspomnianą propozycję. Po nim zabrał głos p. *Bernsdorff* (Niemcy), oświadczając, że Kongres nie reprezentuje oficjalnej polityki państwowej, tym niemniej nie będzie przeszkadzał działalności pokojowej rządów; skoro są prowadzone pomiędzy Niemcami, Anglją a Francją rokowania, delegacja niemiecka przyłączy się do każdego wniosku, uzgodnionego przez delegację francuską i angielską.

Ob. *Cassin* (Francja) składa imieniem delegacji francuskiej wniosek własny, odmienny w szeregu punktów od angielskiego. Poświęca kilka słów znaczeniu historycznemu protokułu genewskiego i konieczności popierania jego zasad.

Tow. *Niedziałkowski:* delegacja polska przyłącza się do wniosku francuskiego. W niektórych kołach mówią o protokule genewskim, że jest on rzeczą martwą. Opinja demokracji robotniczej cego kraju oczekuje od Kongresu potężnej manifestacji na rzecz protokułu. Wniosek ob. Cassin spełnia to zadanie; podkreśla on wielkie zasady protokułu a zarazem stwierdza, że umowy osobne winny być rozumiane tylko, jako droga, wiodąca do protokułu z powrotem.

Ob. *Martin* (Szwajcarja) przyłącza się do wypowiedzianego przed chwilą poglądu, że znaczenie protokułu winno być jaknajsilniej podkreślone; umowy osobne — to tylko metoda stopniowego realizowania zasad Genewy. Uważa za wskazane, by Kongres wspomniał o konieczności wejścia Niemiec do Ligi Narodów.

Delegaci *Japonji, Chin i Holandji* oświadczają się za wnioskiem ob. Cassin, ostatecznie akceptuje go i delegacja angielska.

Na wniosek prezydjum powołano podkomisję, która po 10 minutach przedłożyła komisji tekst ostateczny, zatwierdzony jednomyślnie.

Tekst ów brzmi:

„Kongres, w przekonaniu, że protokuł genewski pozostaje najbardziej zadowalającym z systemów, przyjętych dotychczas przez Zgromadzenie ogólne Ligi Narodów w celu pełnego zrealizowania zadań Paktu a w szczególności powszechnego pomniejszenia zbrojeń, — wyraża życzenie, by VI Zgromadzenie ogólne Ligi Narodów wzięło pod uwagę zastosowanie etapami tego arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, podkreślając zarazem punkty następujące:

1) podpisanie klauzuli fakultatywnej statutu stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości bez naruszenia prawa każdego państwa poczynienia zastrzeżeń zgodnych z tą klauzulą;

2) zawierania pomiędzy członkami Ligi Narodów osobnych umów, przeznaczonych dla przyśpieszenia pomniejszenia zbrojeń stosownie do art. 8 Paktu, a które powinnyby zawierać zasady następujące:

a) uznanie, że każda wojna agresywna jest zbrodnią międzynarodową;

b) przestrzeganie przez członków Ligi Narodów wszystkich ich zobowiązań międzynarodowych i zgoda na poddawanie wszystkich nowych zatargów rozstrzygnięciu pokojowemu;

c) ustalenie ścisłe wypadków agresji i sankcji.

Kongres oświadcza, iż będzie śledził z najwyższem zainteresowaniem i największą nadzieją rokowania, prowadzone obecnie dla zawarcia umowy tego typu, jako pierwszy krok ku realizacji protokułu, śledzi także z zainteresowaniem ewentualność wejścia Niemiec do Ligi Narodów".

Ob. *Martin* przedłożył jeszcze poprawkę do części pierwszej wniosku; komisja zadecyduje o niej dzisiaj.

X.

PLENARNE POSIEDZENIE.

(PAT) Pierwsze posiedzenie plenarne zostało otwarte o godz. 3-ej popoł. pod przewodnictwem Sir Willoughby Dickinson.

Zgromadzenie przystąpiło do spraw, będących na porządku dziennym a mianowicie do rozważenia niektórych spraw wewnętrznych. W imieniu Komisji spraw wewnętrznych prof. J. Prudhommeaux (Francja) przedstawił raport Komisji w sprawie kilku kandydatur nowych stowarzyszeń. Stowarzyszenie Katalońskie, którego kandydatura była poparta przez Stowarzyszenie hiszpańskie, oraz Stowarzyszenie studentów węgierskich, liczące 22.000 członków, którego kandydatura polecona była przez Stowarzyszenie węgierskie, zostały przyjęte bez trudności. Co się tyczy Stowarzyszenia żydowskiego z Czechosłowacji oraz Stowarzyszenia pokoju im. Chelcicky'ego w tymże kraju, zostały podniesione pewne objekcje natury formalnej i Zgromadzenie wszczęło dyskusję nad interpretacją statutów. Wreszcie, uznając, iż żadnej zasadniczej przeszkody nie wskazano przeciwko przyjęciu tych Stowarzyszeń, zgromadzenie postanowiło skłonić te Stowarzyszenia do rokowań ze Stowarzyszeniami już istniejącemi w Czechosłowacji w celu wytworzenia federacji lub wspólnej rady. W razie gdyby te starania spełzły na niczem, rada Unji ma na przyszły rok unormować ostatecznie sytuację tych Stowarzyszeń wobec Unji.

Zgromadzenie powitało z żywem zadowoleniem wiadomość o utworzeniu we Włoszech federacji ugrupowań przyjaciół Ligi Narodów, które obejmują 7 Stowarzyszeń, między innemi Stowarzyszenie byłych kombatantów.

Posiedzenie zakończyła dyskusja nad wnioskiem Stowarzyszenia chińskiego, aby przyjąć Genewę jako stałą siedzibę zgromadzeń Unji. Przedstawiciel Chin, dr. Tcheou Wei, podkreślał dobre strony takiego postanowienia: możność rozporządzania obfitemi dokumentami, znajdującemi się w sekretarjacie Ligi, liczną publiczność, dobrze zorganizowaną obsługę prasy. W sprawie tej zabierało głos kilku mówców, którzy się wypowiedzieli przeciwko unieruchomieniu Zgromadzenia w Genewie i podporządkowaniu go do pewnego stopnia samej Lidze Narodów. Ostatecznie przyjęto wniosek, sformułowany jak następuje. „Wobec wyjątkowych korzyści, jakie przedstawia Genewa, zgromadzenie uznaje, iż należałoby częściej odbywać zjazdy w tym mieście, niż to dotąd było czynione".

Z powodu spóźnionej pory dalszy ciąg obrad odłożono na dziś. Wobec tego, iż Pan Prezydent Rzplitej zaprosił prezydjum Zgromadzenia i szefów delegacji narodowych na dziś na godzinę 4-tą po poł., zdecydowano przełożyć Zgromadzenie Plenarne na godz 10-tą rano, zaś popołudniu obradować mają komisje. Dzisiejsze drugie posiedzenie Zgromadzenia Plenarnego będzie poświęcone wysłuchaniu raportu komisji prawniczej, tyczącego się w szczególności ważnej sprawy odpowiedzialności państw za przestępstwa polityczne na ich terytorjum. Sprawy wewnętrzne zostały już wyczerpane, wobec czego Zgromadzenie będzie mogło zająć się wyłącznie zagadnieniami natury ogólnej, które wywołują żywe zainteresowanie.

PRACE KOMISYJNE.

(PAT) Pięć komisji, wyłonionych przez plenarne Zgromadzenie Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów dla zbadania programu jego prac, rozpoczęło swe obrady onegdaj o godz. 4-ej popołudniu.

Pierwsza komisja spraw wewnętrznych zakończyła swe prace. Komisja przyjęła nowy regulamin, który ma być obecnie obowiązujący w toku obrad Zgromadzenia.

Komisja mniejszości narodowych zajmowała się w ciągu całego posiedzenia zbadaniem sprawozdania Sir Willoughby Dickinsona, przygotowanego przez tego ostatniego w imieniu stałej komisji,

W dzisiejszym numerze:

Podjęto na nowo ożywione niezwykle dyskusje, jakie toczyły się poprzedniego dnia pomiędzy przedstawicielami różnych narodowości krajów bałkańskich, poczem odroczono obrady do dnia następnego.

Podkomitet do zbadania spraw numerus clausus ukończył swe prace i przyjął rezolucję, która potwierdza zasadę, przyjętą przez poprzednie Zgromadzenie, wypowiadającą się za równorzędnem prawem każdej jednostki rodzaju ludzkiego do wznoszenia się na wyższy stopień kultury, oraz postanawia w dalszym ciągu prowadzić badania tego problematu.

Komisja polityczna przystąpiła do badania sprawozdania o emigracji, przygotowanego przez stałą komisję. Komisja postanowiła na propozycję delegacji angielskiej zaproponować Zgromadzeniu dalsze prowadzenie badań nad tym problematem, powstrzymując się chwilowo od powzięcia zasadniczej decyzji.

**
*

(PAT). Komisja dla spraw mniejszości narodowych kongresu Towarzystw Ligi Narodów, zajmowała się na wczorajszem rannem posiedzeniu propozycjami towarzystwa angielskiego, których bronił sir Walter Napier i Mrs. Edgar Dudgale. Pierwsza część proponowanej rezolucji przewiduje zapewnienie jawności petycjom wnoszonym do Ligi Narodów przez mniejszości oraz rezultatom tychże petycji W drugiej części proponowana rezolucja angielska zdąża do ułatwienia i umożliwienia bardziej częstego odsyłania spraw mniejszości przez Radę Ligi Narodów do Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze.

Co do pierwszej części rezolucji, jeżeli chodzi o jej istotę, nie było sprzeciwu; została ona ostatecznie przyjęta jednomyślnie, natomiast co do drugiej części proponowanej rezolucji to ujawniły się poważne różnice zdań Przeciwnicy rezolucii (część B.) uważają, że odsyłanie do trybunału haskiego znacznej liczby petycji mniejszości narodowych zbytnio obciąży Trybunał i zachęci mniejszości do zbyt częstego a nieuzasadnionego poważnemi względami wytaczania swych pretensji przeciwko państwu, do którego należą. Zwolennicy projektu, wręcz przeciwnie, podnosili znaczenie jakie posiada przekazywanie spraw mniejszości przez instytucję o charakterze wyłącznie politycznym, jaką jest Rada Ligi, bezstronnemu sądowł Trybunału Haskiego.

W rezultacie komisja 43 głosami przeciwko 22 wypowiedziała się za odesłaniem drugiej części rezolucji do Stałej Komisji dla Spraw Mniejszości

Komisja Prawnicza ukończyła prawie całkowicie rozpatrywanie swego programu i przyjęła między innemi z małemi poprawkami sprawozdanie Stałej Komisji w sprawie odpowiedzialności państw w dziedzinie zbrodni politycznych, popełnionych na ich terytorjach.

Komisja Polityczna na żądanie kilku delegatów powróciła do kwestji onegdajszego głosowania, w którym odesłała do przyszłego plenarnego Zgromadzenia doniosłą sprawę emigracji Komisja powołała do życia komitet porozumiewawczy, który będzie usiłował znaleźć formułę pojednawczą między tezami, wysuniętemi przez strony przeciwne.

Odczyt prof. Aularda.

Wczoraj wieczorem odbył się zapowiedziany od kilku tygodni odczyt znakomitego gościa paryskiego prof. Aularda. Sala Towarzystwa Hygjenicznego była pełna; zadowolenie i zachwyt publiczności, wśród której nie brakowało i robotników— były szczere i gorące. Atmosfera stawała się coraz bardziej ciepła i gorąca. Profesor Aulard szlachetną, subtelną, prostą wymową swoją zdobył wczoraj serca demokracji polskiej. Przynosił pozdrowienia od demokracji francuskiej, od tej prawdziwej, historycznej, radykalnej, ideowej Demokracji francuskiej. Od Demokracji, która Kościuszkę proklamowała obywatelem francuskim, która w r. 1848 żądała, aby armja francuska szła wolność dawać Polsce, która w 1831 i w 1863 r. była z powstańczą Polską, która wraz z młodym Floquet'em, późniejszym ministrem, wołała po zdeptanem powstaniu w r. 1867, przyjmując Aleksandra II w Pałacu Sprawiedliwości w Paryżu: „niech żyje Polska, Panie"! *(vive la Pologne, Monsieur!)*, która nie chciała nigdy pogodzić się z sojuszem francusko - rosyjskim, która wreszcie w r. 1916 wołała w czasie, kiedy jeszcze imienia Polski *nie wolno* było w rządowych sferach Francji wymieniać: „niech żyje Polska cała i niepodległa"!

P. Aulard mówił na temat stosunków Francji i Polski, mówił o Wolności Sumienia w Polsce w czasach, kiedy Francja urządzała noce św. Bartłomieja, o Arjanach i Socynjanach, którzy znajdowali przytułek w Polsce, w czasach, kiedy pozostała Europa gnała ich z kraju do kraju; mówił o Adamie Mickiewiczu, mówił o Konstytucji Trzeciego Maja 1791 r. i o Konstytucji 17 marca 1921 r.; porównywał je z ówczesnemi konstytucjami francuskiemi; chwalił Polskę za to, że dała kobiecie prawo wyborcze, którego nie mają we Francji, że uregulowała stosunek Sejmu do Senatu, w sensie podporządkowania Senatu Sejmowi.

Z daleko idącym taktem i jakgdyby tłomacząc się, Aulard wskazał na braki Konstytucji, na brak w niej elementu świeckości. Francuz nie może zrozumieć, jak w państwie nowoczesnem „stan cywilny" może nie być oparty na zasadzie świeckiej. Francuz dzisiejszy nie może też zrozumieć, jak wyznanie człowieka może podlegać reglamentacji. Prof. Aulard tłomaczy zaraz, że rozumie warunki historyczne, które sprawiły i sprawiają, że sprawy te różnią się zasadniczo we Francji i w Polsce i nie wątpi, iż niedługi jest czas, kiedy one jednakowo będą tu i tam uregulowane.

W drugiej części odczytu p. Aulard opowiedział dzieje francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Skąd się ta Liga wzięła i do czego dąży? Składa się z ludzi, należących do różnych partji politycznych, którzy w łonie Ligi zapominają o partjach, myśląc tylko o Sprawiedliwości. Każdy pokrzywdzony ma do Ligi dostęp. Liga czuwa nad szafarzami Sprawiedliwości i nieraz przez sam fakt istnienia swego zapobiega niejednej krzywdzie społecznej.

P. Aulard mówił z pamięci. Nie czuł nikt wieku w pracy sterancgo w tej młodej, łatwej, melodyjnej mowie paryżanina. Czytał tylko cytaty, któremi odczyt swój, niby kwiatami, przybrał: przepiękne ustępy z dzieł Mickiewicza (ustęp, w szczególności, „o królach" uczynił na słuchaczach silne wrażenie!), a także z przepięknej książki Michelet'a „Polska Męczennica".

P. Aulard nie omieszkał przypomnieć, ile razy Polska świat europejski zbawiła od inwazji mongolskich i mówił o średnich wiekach, o Turkach... (nie wiem dlaczego nie wspomniał o roku 1920). I tu cytował Michelet'a. Ten człowiek genjalny, który pisał sześćdziesiąt lat temu, który nigdy w Polsce nie był i po polsku nie umiał, ale miał duszę dziwnie proroczą i czułą, rozumiał czem była Polska i dlaczego zginęła. Polska ginęła w czasach średniowiecza dla obrony cywilzacji europejskiej, Polska zginęła w w. osiemnastym, ratując Rewolucję francuską, ratując Francję przed rozbiorem. Polska przyniosła siebie w ofierze, aby Francję od rozbiorów uratować. Dziś, gdy Francja za Polską stoi, spełnia tylko prosty dług wdzięczności. Jest to prosty dług wdzięczności, a jednocześnie i dowód, że historja nie jest tylko świadectwem materjalizmu i egoizmu, ale i wielkiem świadectwem Idealizmu.

P. Aulard pragnąłby serdecznego zbliżenia obu krajów. Pragnąłby „braterstwa" obu krajów. Francja na Zachodzie, Polska na Wschodzie Europy — dwa bastjony cywilizacji i ludzkości, silne solidarnością, celów i środków, najlepszy fundament Pokoju i Postępu Świata!

Wykład p. Aularda był nietylko lekcją historji, był to wykład filozofji politycznej, świadectwo Rozumu i Serca. Nauczyliśmy się od p. Aularda wiele. Serca nasze złożyły w ręce jego wieniec serdecznej wdzięczności!

Henryk Bezmaski.

—::o::—

Wisła opada.

W dorzeczu górnej Wisły stan wody stale obniża się. Kulminacja fali przeszła pod Warszawą przy stanie 469 cm., trwającym od 19 godz. 5 b. m. do 5 godz. 6 b. m. Ponownego podniesienia się wody na Wiśle nie należy spodziewać się. Szczyt fali wczoraj przeszedł pod Płockiem. Z powodu stałego wzbierania Bugu należy się liczyć z dłuższem trwaniem przyboru na dolnej Wiśle.

SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ POWÓDŹ.

(PAT.). Powódź tegoroczna dorównała na górnej Wiśle powyżej Sandomierza, co do wysokości stanów wód, powodzi z roku 1903, szkody jednak wyrządzone przez nią będą, o ile to można ocenić na podstawie dotychczasowych urywkowych doniesień, mniejsze, aniżeli należało oczekiwać. Przyczyniło się do tego ukończenie wałów ochronnych w najbardziej zagrożonych miejscach i skuteczna ich ochrona przy pomocy wojska i ludności miejscowej. Szkody, poczynione w robotach regulacyjnych na rzekach, będzie można ocenić dopiero po opadnięciu wielkich wód; szkody w komunikacjach drogowych, a w szczególności w mostach nie są znaczne.

Wedle dotychczasowych raportów województwa Lwowskiego, wynoszą dotąd obliczone szkody, poczynione na drogach i mostach około 300 tysięcy złotych i zostały już prawie wszędzie prowizorycznie naprawione. Województwo Krakowskie ucierpiało od powodzi w większym stopniu, szczegółowych danych jednak dotąd niema. W województwie Warszawskiem obszar zalany jest stosunkowo mały, wał ochronny przerwany został dotychczas tylko w powiecie grójeckim, co spowodowało zalew doliny czerskiej w obszarze 800 morgów, z czego 250 morgów ziemi ornej. Prócz tego wystąpiła z brzegów Pilica, zalewając około 1000 morgów. W powiecie warszawskim dolina karczewska ocalała od zalewu, natomiast Wilanówka, występując z brzegu, zalała 4 wsie: Nadwilanówkę, Kępę Nadwilanowską, Zawady, Kępę Zawadowską. Pod wodą znajduje się około 2000 morgów. Wieś Łomianki ocalała. W powiecie Sochaczewskim zalew jest nieznaczny; z powiatu radzymińskiego brak dotąd bliższych szczegółów.

Na kilku dopływach Dniestru stan wody przekroczył poziom dotychczas znanej najwyższej wody. (Świca, Tyśmienica, Sukiel Łomnica).

MIĘDZYMINISTERJALNY KOMITET POMOCY POWODZIANOM.

Komitet międzyministerjalny do spraw pomocy powodzianom zorganizował się już i 6 lipca odbył pierwsze swoje posiedzenie pod przewodnictwem dyrektora departamentu min. spraw wewnętrznych, p. Bolesława Kozłowskiego. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele Min. Spr. Wewn., rolnictwa, pracy, robót publicznych, skarbu i spraw wojskowych.

—::o::—

Curiosa.

„Gazeta Warszawska" podaje w numerze niedzielnym własny projekt reformy rolnej. Jeżeli już ma być jakaś reforma rolna, rozumuje organ endecki, a obszarnicy mają wyjść z niej cało, to niech reforma pójdzie „z dołu", niech będzie zastosowana do karłowatych gospodarstw, któreby skupowali drobni rolnicy i zaokrąglali tą drogą swe posiadłości. W ten sposób wielkoludy obszarnicze będą uratowani, a karły... znikną z powierzchni ziemi, bo co się stanie z „wykupionymi" gospodarzami karłowatych gospodarstw, autor projektu nie wspomina, jak też zapomina zupełnie, że karły istnieją głównie z winy wielkoludów i braku reformy rolnej.

**
*

„Echo Warszawskie", organ Piasta, przeznaczony dla ludności stolicy, ukrywa starannie swe witosowe oblicze, wiedząc doskonale, jaką „popularnością" cieszy się w Warszawie p. Witos i jego polityka, godząca w najżywotniejsze interesy miast.

Aby jednak zachęcić ludność miejską do czytania „Echa", redakcja tego pisma rozdaje podarki, premje, nagrody w niebywałych ilościach. Ale wszystko to nie przysparza pismu czytelników. Podarki — owszem, ale gazetki witosowej nikt jakoś kupić nie chce. Wobec tego „Echo" ogłasza w numerze niedzielnym, że „podarki" codzienne (!) otrzy-

6)

BRONISŁAW BAKAL.

Opowieść o człowieku, którego się kule nie imały.

Na drugi dzień wyprowadzono Kobylaka na śledztwo.

Myślicie, że humor jego zmienił się w celi więziennej? Gdzieżtam! Pogwizdywał sobie wesoło, chodząc z kąta w kąt, jakby coś nowego planował.

Wychodząc teraz z celi, mrugnął do mnie po szelmowsku i roześmiał się ku wielkiemu zdziwieniu dozorcy.

Upłynęła może godzina, gdy znowu wepchnięto go do celi.

Przypadłem do niego, zaciekawiony. No, cóż?—pytam. — Jaki wynik śledztwa?

Kobylak jakoś nie śpieszy się z odpowiedzią. Widzę tylko, że jest czegoś okrutnie zadowolony, oczy mu błyszczą i kąciki ust drgają tłumionym śmiechem.

— Uwolnili cię ? — pytam z radością.

— Nie, narazie jeszcze nie. Tymczasem oznajmili mi, że dziś w nocy będę rozstrzelany.

— Jakto już był sąd?! Tak szybko?

Czułem, że krew zbiegła mi do serca. Wzruszenie ścisnęło mi gardło. Usiadłem na tapczanie i, ukrywszy twarz w dłoniach, w milczeniu trwałem długą chwilę.

A Kobylak śpiewał sobie wesoło:

„Jakiem maszerował — muzyka grała!
Jakiem maszerował — muzyka grała!
Moja najmilejsza, moja najmilejsza
z okna patrzała!
Ta dra ta! z okna patrzała!"

Słuchałem jak oszołomiony. Co za dziwny człowiek! A może on w ten sposób maskuje swoją rozpacz?

Stuknęło coś we drzwiach. Spojrzałem.

Przez odchylone okienko widać było bezgranicznie zdumioną twarz dozorcy.

Widocznie pierwszy raz w życiu widział człowieka, w ten sposób szykującego się na śmierć. Usłyszałem znane już sobie: „czort nie czełowiek!" i okienko zatrzasnęło się gniewnie.

Chciałem porozmawiać z Kobylakiem, zarzucić go pytaniami, ale byłem tak odurzony usłyszaną wiadomością, że słowa mi więzły w gardle.

Dziwny bezwład opanował moje ciało.

Ściany wirowały przedemną. Przed oczyma mojemi rysowała się tylko wyraźnie barczysta postać Kobylaka, stojącego nademną i śpiewającego coraz głośniej.

Nagle uczułem na mojem ramieniu rękę jego i usłyszałem głos, pełen serdecznej czułości:

— Chłopcze! co z ciebie za żołnierz? Widać odrazu, żeś nowicjuszem w tej roli. Czego się martwisz? Spójrzże mi w oczy. Popatrz i powiedz, czy możliwe jest, aby te kacapy mnie rozstrzelali? Otóż mówię ci, że djabła zjedzą, jeśli im się to uda. Mnie się kule nie imają!

Pamiętaj, że karabin, rewolwer, czy armata nienawidzą mnie, nie znoszą mojego widoku i, zanim spojrzą swoją lufą na moją skromną personę, już się wykrzywiają i plują, plują kulami wokoło, ale nie na mnie. O, Kobylak to twarda sztuka!

— Teraz już cię kule nie miną, bądź pewny! Dlatego i ja chcę ginąć z tobą.

— Dlaczego te łotry mnie pozostawiają w niepewności? dlaczego mnie dotychczas nie wzywają na śledztwo, czy na sąd?

— Przedewszystkiem nie denerwuj się, kotku, bo to odbiera człowiekowi przytomność umysłu i psuje krew. Powtóre, bądź pewny, że to jest ich zwykła taktyka. Przekonali się, że mnie za język nie uda im się pociągnąć, więc postanowili mnie rozstrzelać, abyś ty zrozumiał, że to nie przelewki. Pogadankę z tobą odłożyli do jutra. Pewni są, że im wyśpiewasz wszystko! Ha! ha! ha! ha! Nie wiedzą, żeś ty niemowa!

A pamiętaj, że uratuje cię tylko udawanie włóczęgi - niemowy. Posiedzisz kilka miesięcy, może roczek — i wypuszczą cię, gdy się przekonają, że nie jesteś dla nich szkodliwy. Zresztą, pocóż by mieli trzymać darmozjada? Jednej rzeczy się obawiam, a mianowicie, aby nie skusiło ich licho dopatrywać się w tobie jednego ze zbiegłych jeńców. Wtedy nic by cię nie uratowało. Dotychczas, widzę, że są za głupi, aby rzecz „przewąchać".

Słowa Kobylaka nie uspokajały mnie, lecz działały przeciwnie. Opanowywało mnie coraz bardziej złe przeczucie. Nabierałem coraz silniejszego przekonania, że już nigdy nie usłyszę jego głosu, nie uścisnę jego silnej dłoni. Mimowoli oczy mi się zaszkliły i uczułem, jak coś ciepłego ześlizgnęło się po moich policzkach.

Odetchnąłem głęboko, starając się przezwyciężyć słabość — niestety, czułem obecność śmierci w naszej ponurej celi, uczułem jej lodowate tchnienie. W końcu, nie mogąc się przemódz, zerwałem się i pochwyciłem Kobylaka w ramiona.

Uścisnął mnie serdecznie. Zauważyłem, że moje wzruszenie udzieliło się i jemu, ale tylko na sekundę, bo po chwili podszedł do okna i zaczął nucić swoje ulubione żołnierskie piosenki.

— Patrz! z tego okna doskonale widać cały dziedziniec. Będziesz mógł obserwować egzekucję, o ile noc będzie jasna. Ciekawy to będzie widok, upewniam cię. Przypuszczam jednak, że nie rozstrzeliwują tutaj, w dziedzińcu, tylko wyprowadzają przez tę furtkę nazewnątrz i tam rozstrzeliwują. Tak, nie mylę się. Chcesz, to zobacz! Za murem widać coś, jakby rzędy mogił i doły.

„Śpij, kolego, a w tym grobie
Niech się Polska przyśni tobie!"

— Przestań śpiewać, bo oszaleję — krzyknąłem.

— Nie drzyj się, bo usłyszy dozorca! Mów zawsze pocichu! Pamiętaj, żeś niemowa. Ucz się tej roli zawczasu!

— — — — — — — —

Dozorca przyniósł kolację. Nie ruszyłem się z miejsca, nie czując zupełnie głodu. Leżałem na pryczy zobojętniały i nieruchomy, jak bryła lodu.

— Co? nie chcesz jeść? Straciłeś apetyt? — rzekł Kobylak, pijąc lurę z apetytem i pogryzając ją chlebem.

— Nie chcę. Daj mi spokój — mruknąłem.

— Tak? Cudownie się składa, bo mam wyborny apetyt. Muszę jeść, bo zawsze przybędzie mi choć trochę siły. A muszę mieć dużo siły!

Spałaszował moją porcję, poczem ułożył się obok mnie na pryczy.

— Czuję się wcale nieźle. Ponieważ jednak kazałem się lokajowi wcześnie zbudzić, więc muszę się wyspać!

Za chwilę mój Kobylak najspokojniej sobie chrapał. Mnie zaś głowa pękała z rozpaczy. Leżałem jak nieprzytomny, a czas biegł. Śmierć zbliżała się coraz bardziej.

Nastąpiła noc ciemna...

Czułem niespokojne bicie mego serca i zdawało mi się, że to jakiś potężny odgłos bębna wstrząsa raz po raz mną i ścianami naszej celi.

Aż nareszcie usłyszałem, że w gmachu więziennym robi się jakiś ruch.

(D. c. n.)

—::o::—

mywać będą wyłącznie prenumeratorzy pisma".

Co za okrutne ultimatum dla biednych warszawian! Często dzieci nie chcące brać pokarmu „przekupuje się" łakociami. Ale dzieci, o ile dają się zwabić łakociom, mają przynajmniej za darmo i słodycze i pożywienie. Któż jednak będzie opłacał niestrawne „Echo" gwoli podarków?

Swoją drogą ładnie pismo to traktuje publiczność warszawską, no — i siebie samo!

::o::

171,340 zarejestrowanych bezrobotnych.

Podług danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 20 do 27 czerwca r. b. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 171.340 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta spadła o 540 osób.

::o::

Bezrobocie w Warszawie.

Według danych P. U. P. P. w Warszawie, w okresie od 30 czerwca do 4 lipca włącznie, ogólna ilość bezrobotnych w Warszawie wynosiła 5140 osób, w tej liczbie 2380 pracowników umysłowych. Według rejestracji w P. U. P. P., liczba bezrobotnych wynosiła 2966 osób, w tem pracowników umysłowych 1287. W porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym (od 22 do 27 czerwca) ogólny stan bezrobocia w stolicy zmniejszył się o 130 osób; liczba zarejestrowanych w P. U. P. P. bezrobotnych zmniejszyła się o 525 osób, a pozostających bez pracy pracowników umysłowych — o 235.

Wysłano jako kandydatów do pracy w omawianym okresie 324 osoby, w tej liczbie 91 pracowników umysłowych. Otrzymało pracę 166 bezrobotnych, w tej liczbie 56 pracowników umysłowych.

W ostatnim dniu omawianego tygodnia pozostało wolnych miejsc w ewidencji Urzędu 346, w tej liczbie dla pracowników umysłowych 56. P. U. P. P. dostarczył pracy przeważnie biuralistom i handlowcom, metalowcom, robotnikom niewykwalifikowanym i rolnym, oraz służbie domowej. Wydano 6 zaświadczeń na otrzymanie bezpłatnych paszportów zagranicznych osobom wyjeżdżającym w celach zarobkowych; 4 zaświadczenia do Francji, oraz po 1 do Belgji i do Anglji. Skierowano do misji francuskiej w Wejherowie 1 robotnicę rolną i 2 rodziny, oraz 5 osób pojedynczych, udających się do krewnych, zatrudnionych we Francji. Pozatem wydano 30 zaświadczeń, w celu uzyskania 50 proc. zniżki kolejowej, udającym się do pracy na prowincje.

::o::

Drożyzna.

PODROŻENIE CHLEBA.

Od wtorku, 7 lipca, cena mąki żytniej 000 podwyższona zostaje w hurcie z 57 do 60 gr., cena zaś sitkowej i razowej mąki z 40 do 42 gr. za kg. Wobec tego od czwartku, 9 lipca, podwyższona będzie cena chleba pytlowego w hurcie z 55 do 57 gr. i w detalu z 57 do 59 gr., sitkowego i razowego zaś w hurcie z 40 do 42 gr. i w detalu z 42 do 44 gr. wszystko za kg.

ZA UPRAWIANIE LICHWY.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właśc. sklepu spożywczego przy ul. Trębackiej 5, Leokadji Olszewskiej, oskarżonej o pobieranie nadmiernych cen za masło.

::o::

Sprawy skarbowe.

Z Warsz. Izby Skarbowej otrzymujemy następujący komunikat:

W celu uniknięcia nadużyć w wypadkach lustracji przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych przez oszustów, podających się za uprawnionych do tego urzędników skarbowych, właściciele powyższych przedsiębiorstw winni żądać od lustrujących urzędników okazania pisemnego upoważnienia Urzędu Skarbowego, względnie legitymacji urzędniczej.

Bilans Banku Polskiego.

W ostatniej dekadzie czerwca zapas złota Banku Polskiego wzrósł o 481 tysięcy złotych, natomiast ubytek walut w tej dekadzie wynosił 7,2 miljony złotych. Zaznaczyć należy, że zapotrzebowanie rządowe na waluty było w tej dekadzie bardzo znaczne, w lipcu natomiast zapotrzebowanie to będzie bardzo niewielkie, co wpłynie niewątpliwie korzystnie na stan zapasu walut w Banku Polskim.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 2,4 miljony złotych, pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 400 tysięcy złotych.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 2,3 miljony złotych, rachunki żyrowe zaś zmniejszyły się o 21 miljonów złotych.

::o::

Wiec studentów zagrożonych poborem do wojska

We wczorajszym numerze donosiliśmy już o poborze do wojska studentów urodzonych w 1898 i 99 r. W tej sprawie odbył się wczoraj o godz. 5 po poł. wiec zainteresowanych w audytorjum Wydz. Architektury Politechniki (Koszykowa 55). Wobec tego, że wielu z obecnych otrzymało już karty powołania do pułków na dz. 10 lipca, studenci zaś nie tracą nadziei, że uda im się uzyskać odwołanie krzywdzącego ich zarządzenia władz wojskowych — najpilniejszą przeto okazała się potrzeba przesunięcia dalej terminu wcielenia do szeregów. W tym celu delegacje tych roczników udają się dziś do P. Prezydenta do Spały, do p. Prezesa Min., Min. Spraw Wojskowych, Min. Ośw. i W. R., oraz Komisji wojskowej Sejmu.

Obrona rozgoryczonej młodzieży przeciw możliwemu zwichnięciu jej przyszłości z powodu wcielenia w końcowym okresie studjów do wojska, jest słuszna i usprawiedliwiona, powinna też odnieść sukces, gdyż oprócz zainteresowanych studentów, wchodzi tu w grę także interes państwa i społeczeństwa, którym potrzeba ludzi z wykształceniem akademickiem, a nie wyćwiczonych wojskowo nieuków.

Dziś o godz. 8-ej wiecz. przy ul. Nowy Świat 19, odbędzie się wiec, na którym wymienione delegacje zdadzą sprawę ze swych poczynań.

::o::

Kwiatki kresowe.

PAN PODPROKURATOR I PAN SĘDZIA ŚLEDCZY.

Łuniniec, (kor. własna).

Od kilku miesięcy sprawuje czynności prokuratorskie na powiat Łuniniecki p. podprokurator Sądu Okr. w Pińsku, Zalewski. Człowiek ten absolutnie nie nadaje się na to stanowisko, jest to zresztą zdanie powszechne.

Zaraz na wstępie swej działalności popisał się on publicznem oświadczeniem, że P. P. S., a szczególnie poseł tow. Wolicki sprowadza bandy na kresy.

W jednym tylko miesiącu czerwcu zdołał przeprowadzić kilkadziesiąt rewizji u naszych towarzyszów, wbrew władzom miejscowym. Nic nie znalazł, ale ludzi trzymano w więzieniu. Podejrzewa on zresztą wszystkich o „coś", do każdego ma jakąś pretensję. Oto nie dawno, sam pijąc, jedząc i bawiąc się u miejscowego komendanta policji, nadkomisarza Sorneckiego, (wyjątkowo na kresach człowieka rozumnego, a przedewszystkiem uczciwego) kazał przeprowadzać wywiadowcy „obserwacje", skąd komendant bierze pieniądze.

P. Zalewski podejrzewa nawet administrację miejscową o „coś".

Ostatnio przyczepił się do tow. Gogana. „Muszę zlikwidować P. P. S. na kresach" — powiada p. Zalewski.

Jakie przeżywamy tu czasy, niech świadczy fakt następujący. Inny znowu dygnitarz, sędzia śledczy Szerszejanc, kazał przywołać do siebie jako eksperta Dr. Hurwicza, lekarza prywatnego z Łunińca. Los chciał, że Dr. Hurwicz leżał obłożnie chory i był właśnie przy nim Dr. Piechow. Po lekarza tego przysłano o 10 rano wywiadowcę policyjnego, że ma się o 11-ej „stawić" u p. sędziego. Lekarz oświadczył, że jest chory. O 11-ej, t. zn. za godzinę, przychodzi ten sam wywiadowca z policjantem i z pismem od p. sędziego, że użyje on wszelkich środków, aby D-ra Hurwicza przyprowadzić. Czy to nie skandal?

Przedewszystkiem:

1) Sędzia winien w myśl ustawy na 3 dni wezwaniem pozwać w charakterze biegłego danego lekarza;

2) następnie jeżeli jest chory i leży w łóżku, oczywiście musi odroczyć badanie do czasu wyzdrowienia, lub zawezwać innego lekarza.

Dr. Hurwicz napisał skargę do Prezesa Sądu Okr. w Pińsku, ale, o dziwo! — dowiedział się, że sędzia łaskę mu wyrządził, że go nie ukarał.

Co na to pan Minister Sprawiedliwości?

Kresowiak.

::o::

Ogniska dla dzieci szkolnych

Warsz. Oddział Robotn. Wydziału Wychowania Dziecka od maja roku bież. prowadzi dwa Ogniska dla dzieci szkolnych: na ul. Wolskiej 44, w lokalu Związku Zawodowego garbarzy i na Solcu 68, w lokalu dzielnicy P. P. S.

Zużytkowuje się tym sposobem mieszkania, które służąc towarzyszom wieczorami, stoją puste w godzinach rannych. I oto teraz dziatwa napełnia je swym gwarem i wesołością od 9-ej rano. W ciągu roku szkolnego w Ogniskach są 2 grupy: od 9 — 12 przychodzą te dzieci, które po obiedzie idą do szkoły, od 2 — 5 dzieci ze szkół rannych. W lokalach czystych i widnych, pod okiem wyrobionej pedagogicznie wychowawczyni odrabiają one lekcje na dzień następny, a potem bawią się w gry towarzyskie, czytają książki, zajmują się slöjdowemi robotami, a raz na tydzień reperują bieliznę i ubrania.

Z końcem roku szkolnego nie zamknęły się nasze Ogniska, rozumiemy bowiem, że dla matki - robotnicy wakacje szkolne są okresem ciężkiej troski o dzieci. Co robią, puszczone samopas wtedy, gdy matka jest w fabryce — oto pytanie, niepokojące każdą matkę i wychowawczynię, każdą uświadomioną towarzyszkę. Dzieci zresztą przywiązały się już do swych Ognisk, wiedzą, że mogą do nich przyjść, aby się pobawić, poczytać, posiedzieć spokojnie, lub — co ważniejsze — dać upust swej dziecięcej fantazji i budzącym się zdolnościom.

W Ognisku na Wolskiej dzieci przygotowują przedstawienie: będzie komedyjka, a potem obrazy niknące, do których klisze przygotowują same dzieci na papierze przezroczystym — jest to ich pomysł i wykonanie. Ileż sił twórczych wyładować się może wśród dzieci proletarjatu w Ognisku, gdzie nikt i nic nie przeszkadza, a nawet znajdzie się pomoc. Przytem największa przyjemność — wycieczki. Ponieważ obie grupy — ranna i popołudniowa są teraz złączone, dziatwa ma Ognisko w ciągu 6 godzin od 9 — 1 i od 3 — 5. Jeśli jest ładna pogoda, cała gromadka jedzie z wychowawczynią tramwajem na wycieczkę. Zwłaszcza dzieci z Wolskiej tego potrzebują. Solec ma czyste powietrze nad Wisłą i bulwary z młodą coprawda zielonością, ale z dużą ilością słońca. Co jednak ma nieszczęsna Wola? Ani jednego ogrodu, parku, ani jednego czystego placu do zabaw. Wszędzie brud, opałki od papierosów i szkło z tłuczonych flaszek od wódki. Jest to sprawa, którą energicznie winnaby się zająć opinja Warszawy, by wywrzeć odpowiedni nacisk na magistrat: **Wola proletarjacka nie ma płuc do oddychania, ma zieleń tylko na cmentarzach dla umarłych, ale nie dla żywych.**

Piszemy o naszych Ogniskach dla dzieci w wieku szkolnym, aby towarzysze wiedzieli o nich i z nich korzystali. Ubyło nam teraz dzieci, bo na szczęście wiele z nich wyjechało na wieś. Ale przecież Warszawa roi się od tych, które zostały. Niechże się do nas zgłoszą.

Zapis aż do skompletowania liczby 100 dzieci od 3 do 5 lipca na Solcu 68 i na Wolskiej 44 odbędzie się w środę, czwartek i piątek, t. j. 8, 9 i 10 lipca.

Oddział Warsz. Rob. Wydz. Wychowania Dziecka.

::o::

Odroczenie rozprawy przeciwko Konhaberowi i tow.

Sąd karny we Lwowie wyznaczył na d. 8 lipca rozprawę przeciwko p. Konhaberowi i tow., oskarżonym w sprawie rzekomego zamachu Steigera.

W terminie ustawowym obrońcy zgłosili wniosek wyłączenia Sądu lwowskiego w tej sprawie, ponieważ członkowie tego Sądu są uprzedzeni.

Sąd lwowski, wbrew ustawie, wniosku tego nie przesłał Sądowi Najwyższemu w Warszawie do właściwego załatwienia i postanowił sprawę 8 lipca rozpatrzyć.

Jak się dowiadujemy, Ministerjum Sprawiedliwości zażądało wczoraj telefonicznie przesłania aktów sprawy do Warszawy i odroczenia rozprawy aż do decyzji Sądu Najwyższego.

::o::

Wykrycie kontrabandy tytuniowej.

Od dłuższego już czasu pomiędzy Gdańskiem a Warszawą grasowała szajka przemytników, przewożących z Gdańska wyroby tytuniowe, które sprzedawali w Warszawie i Lublinie.

Przeprowadzane kilkakrotnie rewizje na stacjach kolejowych w Warszawie nie dały pożądanego rezultatu, jedynie od czasu do czasu dochodziły wiadomości, że w Warszawie, przeważnie w zakładach przemysłowych, sprzedawane są takie wyroby. Dopiero w ostatnich dniach, na mocy przeprowadzonych wywiadów i obserwacji, inspektor kontroli skarbowej oddziału lotnego Izby skarbowej, Jan Szypulski, i komisarz kontroli, Ignacy Wiliński, otrzymali wiadomość, że wyroby tytuniowe z Gdańska są przewożone w wagonach sypialnych I klasy.

Na skutek tej wiadomości nocy wczorajszej inspektor kontroli skarbowej Szypulski i komisarz Wiliński udali się w stronę Mławy i między stacjami Mławą a Ciechanowem, w pociągu Nr. 618, idącym z Gdańska, przeprowadzili rewizję, przyczem w wagonie sypialnym znaleźli w pudłach drewnianych i walizach — 170 klg. tytuniu, 13.212 sztuk papierosów i 150 sztuk cygar — wszystko wyborowego gatunku. Właścicielami tego cennego bagażu okazali się Josek Goldfarb, właściciel sklepu z manufakturą w Lublinie i częściowo Bogumił Kowalski, znany zawodowy przemytnik z Gdańska. Znalezione wyroby tytuniowe skonfiskowano, a Goldfarba i Kowalskiego zatrzymano w komisarjacie kolejowym. Z dochodzenia okazało się, że wspomniani oskarżeni nie tylko przewozili wyroby tytuniowe w wagonach sypialnych, lecz i przesyłkami pocztowemi, ale wyłącznie tylko do Lublina.

::o::

W odpowiedzi na oszczerstwa „Gazety Porannej".

W numerze z dnia 4 b. m. w „Dwugroszówce" ukazały się dwa artykuły, poświęcone zatargowi między obszarnikami a Związkiem Robotników Rolnych.

Artykuł wstępny, pełen plugawych i świadomie kłamliwych napaści na Zw. Rob. Rolnych i działaczy robotniczych, pozostawiam bez odpowiedzi

W notatce p. t. „Chołupko-Kwapiński" „Dwugroszówka" po raz już setny powtarza wielokrotnie obalane kłamstwa o mnie z czasów mego pobytu w Orle. Ale wobec nowego odgrzewania tych kłamstw, stwierdzam:

Nigdy nie byłem w Orle „internowany", tylko odsiadywałem katorgę (wyrok brzmiał: 15 lat katorgi), nie uwolniła mnie z katorgi Kolonja Polska, ani nikt z Kolonji Polskiej, tylko marcowa rewolucja rosyjska. Zaopiekowała się mną oraz innymi Polakami, więźniami politycznymi nie Kolonja Polska, **tylko rewolucyjna Rada Delegatów!** Żaden więzień polityczny, wypuszczony z katorgi, nie wąchał kwiatów od kolonji polskiej, ja też żadnych kwiatów nie otrzymałem.

Po wyjściu z katorgi przez kilka dni mieszkałem razem z innymi towarzyszami więzienia w szpitalu wojskowym (ul. Bołchowska). Jeżeli ktokolwiek okazał nam serce i zainteresował się naszym losem, to była to Rada delegatów, a nigdy członkowie z kolonji polskiej, nie ludzie z obozu endeckiego.

Siedząc przez 9 lat w orłowskiej katordze, nie wiedziałem o istnieniu żadnej „kolonji polskiej", która nami wcale się nie interesowała, a zresztą, o ile członkami jej byli endecy i im podobni ugodowcy, to jako carofilów i zdecydowanych wrogów zarówno niepodległej Polski, jak i socjalizmu, zwalczałem z całą energją.

Nieprawdą jest, że po wyjściu z katorgi korzystałem z jakiejkolwiek pomocy „polskiej kolonji"!!

Raz jeden, w tydzień po odzyskaniu wolności, nie odmówiłem uczestnictwa w t. zw. herbatce, urządzonej przez członków Komitetu Polskiego. Sądzę, że jednorazowego udziału w herbatce, zorganizowanej przez Polski Komitet, nikt w świecie nie nazwie „odziewaniem i karmieniem".

Po wyjściu na wolność, którą odzyskałem z ręki rewolucyjnego proletarjatu i rewolucyjnych żołnierzy, prowadziłem odrazu zaciętą walkę z tą częścią kolonji polskiej, która nazywa się Narodową Demokracją

Notatka „Dwugroszówki" wywodzi, że są jacyś tam świadkowie, którzy mogą stwierdzić, że ja więziłem Polaków. Wiem dobrze, że jest kilku donosicieli, którzy uciekli z Orła i są obecnie w Warszawie i oni to niejednokrotnie pisali „donosy" do władz prokuratorskich, z żądaniem pociągnięcia mnie do odpowiedzialności sądowej.

Mogę z imienia tych panów podać. Są nimi: p. Świątkowski i p. Leśkiewicz, z których pierwszy jeszcze w Orle, niejednokrotnie w rozmowie prywatnej ze mną mówił, że jest całem szczęściem polskiego społeczeństwa, iż na czele rewolucyjnego ruchu stoi polski socjalista. A po przyjeździe do kraju pisał podania do prokuratora, żeby mnie pociągnąć do odpowiedzialności. Taka to jest moralność przyjaciół „Dwugroszówki"!

Jan Kwapiński.

::o::

Wybory w Holandji.

Ostateczny wynik wyborów do sejmu holenderskiego przedstawia się następująco: prawica ma 58 mandatów, lewica 42 (poprzednio 60 i 40). **Socjaliści otrzymali 24 mandaty (poprzednio 20) i 95 tys. nowych głosów.** Mimo, że socjaliści są najsilniejszą partją w kraju i zdobyli pół miljona głosów, mają oni o 6 mandatów mniej od katolików, którzy uzyskali wszystkiego 342 tys. głosów.

„Szukam prawdy".

Taki tytuł nosi książka, napisana przez b. następcę tronu Wilhelma, syna eks-kajzera Wilhelma II. Bada on w niej, kto jest winowajcą wybuchu wojny światowej i — oczywiście — dochodzi do wniosku, że bogobojne Niemcy padły ofiarą straszliwej intrygi całego świata.

Ale najciekawsze, że ten niedoszły władca Niemiec ośmiela się obecnie stawiać żądanie, by „uroczyście odwołano art. 231 Traktatu Wersalskiego (o winie Niemiec), jako niezbędnego warunku wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów".

::o::

KRONIKA POLITYCZNA.

PO POWROCIE MIN. SPRAW WEWN.

Premier p. Wł. Grabski przyjął wczoraj Ministra Spraw Wewn., p. Raczkiewicza, który złożył Premierowi sprawozdanie z objazdu okolic nawiedzonych przez powódź

::o::

Obrady Sejmu.

Sesja druga — Posiedzenie 228.

DALSZY CIĄG DYSKUSJI NAD REFORMĄ ROLNĄ.

Przed przystąpieniem do dyskusji zabrał głos w sprawie osobistej pos. **Makulski** (Piast), który z powodu nieobecności na sobotniem posiedzeniu, nie mógł odpowiedzieć na uczynione mu zarzuty w sprawie parcelacji majątku Krajkowo. Sprawa ta została przekazana Sądowi Marszałkowskiemu i dlatego nie może być przed wydaniem orzeczenia omawiana na forum publicznem. **(Powstaje sprzeczka między posłami Polakiewiczem a Osieckim. Pos. Polakiewicz: Kradną, a my nie chcemy dopuścić). Marszałek** przyznaje, że należy cierpliwie czekać orzeczenia Sądu.

Do art. 49 ustawy, omawiającego obszar parceli; wnosili poprawki posłowie **Nader, Łuszczewski i Wojtiuk.**

Tow. pos. **Dzięgielewski** wnosi, aby obszar parceli zredukować z 25 ha, na 10 i z 45 do 20 ha,

Pos. **Ballin, Sanojca i Maks. Malinowski** są za zmniejszeniem obszarów parceli, aby obdzielić jaknajwięcej chłopów i nie tworzyć klasy bogatych, uprzywilejowanych chłopów.

Pos. **Kawecki i Marciniak** wypowiadają się za 45-hekt. parcelami w Poznańskiem.

Pos **Chomiński** (kl. Pracy) proponuje normę 10 ha. wogóle, a na wschodzie 15 ha.

Pos. tow. **Kwapiński** dla załatwienia sprawy proponuje poprawkę, jak było w drugiem czytaniu na komisji, t. j. 15 ha., z wyjątkiem kresów i okolic górskich.

Przystąpiono do art. 50, omawiającego sposób zużytkowania parcelowanych obszarów.

Pos. tow. **Dzięgielewski** wnosi skreślenie całego artykułu, jako zbędnego. Na wypadek odrzucenia tego wniosku stawia poprawkę, aby parcelacja odbyła się na rzecz miejscowej ludności

Posłowie z kresów oraz posłowie białoruscy i ukraińscy w art. 50 dopatrują się zamiarów kolonizacyjnych w stosunku do kresów.

Pos **Hołowacz** również omawia art. 50, lecz co chwila odbiega od tematu.

Wicemarszałek tow. Moraczewski. Proszę pana trzymać się art. 50, a nie przechodzić do generalnej dyskusji. Przy dwuch ostatnich artykułach przemawiało 25 mówców. **(Hałas na ławach Wyzwolenia. P. Smoła: To nie szkółka, żeby nas kontrolowano).** Urzęduję tak, jak mi nakazuje sumienie **(Hałasy na lewicy. Ożywiona wymiana zdań między p. Smołą i Fiderkiewiczem a tow. Marjanem Malinowskim).** Wobec wrzawy wicemarszałek tow. Moraczewski odłożył posiedzenie do godz. 4 po poł.

Po przerwie obiadowej pos. **Hołowacz** dokończył swego przemówienia, poczem przystąpiono do dyskusji nad art. 51, omawiającym, kto może być nabywcą parceli.

Posłowie **Wołoszyn, Pawluk, Makówka, ks. Ilkow i Szakun** są za skreśleniem całego artykułu, bądź też pewnych ustępów.

Pos. tow. **Marjan Malinowski:** I my domagamy się skreślenia 3 ustępu, a jeżeliby to nie przeszło, to skreślenia ostatniego zdania: „wreszcie ci, którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie" Takich niema już u nas, bo ci siedzą w więzieniu; jeżeli zaś chodzi o przyszłość, to gdyby tak się dziać zaczęło, wówczas i ta ustawa nie będzie miała mocy, bo nastanie inny porządek prawno-polityczny.

W dalszym ciągu w dyskusji nad tym artykułem przemawiali posł. **Kordowski, Wojtiuk i Helman** (Wyzwol.).

Przystąpiono do art. 52, ustalającego kolejność nabywania parceli.

Do artykułu tego zgłaszają poprawki posł.: **Marciniak, Tymoszczuk, Miotła, Nader, ks. Ilkow, Dubrownik, Szapiel, Paszczuk, Lubarski, Chomiński i Maks. Malinowski.**

Do art. 54, mówiącego, kto sporządza i wykonywa plany parcelacyjne, zgłaszali poprawki posł. **Pawluk** (Ukr.) i **Zalewski** (Wyzwol.).

Pos. tow. **Dzięgielewski** wnosi skreślenie ustępu, upoważniającego Ministra Ref Rolnych do powierzenia parcelacji instytucji upoważnionej.

Pos. **Nader** (NPR.) wnosi poprawkę do art. 55, aby parcelacja, prowadzona przez Państw. Bank Rolny, także wymagała zatwierdzonych planów.

Do art. 56 zabrał głos pos. ks. **Ilkow,** proponując, aby w województwach tarnopolskiem, stanisławowskiem i lwowskiem nie obowiązywała norma 75 ha., lecz 60 ha., jak w reszcie Rzeczypospolitej. Norma ta stanowi maximum, którego nie mogą przekraczać obszary, niezbędne do wykorzystania urządzeń przemysłu rolnego.

Poprawki do tego artykułu wnosili posł.: **Maks. Malinowski, Pawluk, Waleron, Kawecki i Fiderkiewicz.**

Pos. **Wojtiuk** jest za skreśleniem całego artykułu 56.

W końcu posiedzenia pos. Kordowski złożył spostowanie w sprawie swego sobotniego przemówienia, poczem wygłosił w imieniu swojem i klubu sprostowanie w sprawie wczorajszego oświadczenia p. Makulskiego i enuncjacji p. Marszałka Są dwie odrębne sprawy: wniosek poselski, który chciano skierować do sądu, a który ostatecznie został odesłany do Kom. Budżetowej, a co jednak nie może krępować posła w omawianiu pewnych zarzutów na podstawie dokumentów urzędowych. Oprócz tego jest wniosek p. Polakiewicza, który żądał odroczenia dyskusji na godzinę i rozpatrzenia zarzutów. Mówca przedstawił przebieg tej ostatniej sprawy, z którego okazuje się, że klub jego bynajmniej nie uchylał się od rozpatrzenia sprawy przed sądem honorowym.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10½ rano.

Czasopisma nadesłane.

Tygodnik Wileński. Ukazał się nr. 13 tego ilustrowanego pisma, zawierającego na wstępie wywiad z konserwatorem prof. Remerem na marginesie Zjazdu Rady Konserwatorów w Wilnie, o ochronie zabytków sztuki i rozpoczętej gigantycznej pracy nad stworzeniem pierwszej w Polsce geografji artystycznej; czytamy następnie korespondencję M. Glińskiego z Festivalu Muzyki Współczesnej w Pradze Czeskiej, St. Czosnowskiego o prawie autorskiem w Sejmie, prof. W. Lutosławskiego o tajemnicy Wrońskiego, dr T. Szeligowskiego o muzyce w Wilnie, uczczenie jubileuszu Hofmannsthala i wiersz tego poety w przekładzie W. Hulewicza, polemikę z „Wiadomościami Literackimi" o teatr Reduty i bogaty dział recenzyjno-polemiczny oraz informacyjny. Podnieść należy fakt, że Tygodnik obniżył z dniem 1 lipca cenę numeru z 70 na 50 groszy, przez co stał się najtańszem pismem literacko - artystycznem w Polsce, nie zmieniając ani szaty, ani rozmiarów.

———::ooo::———

TELEGRAMY

Anglja zamierza zerwać stosunki dyplomatyczne z Rosją

Wiedeń, 6 lipca. (PAT.). **„Sonn - Und Montagszeitung" donosi z Londynu za „Sunday Times", że rząd angielski zamierza zerwać stosunki dyplomatyczne z Moskwą. Krok ten nie oznaczałby wypowiedzenia wojny, lecz przywróciłby tylko sytuację, jaka istniała w stosunkach obu państw przed objęciem rządów przez Mac Donalda.**

Londyn, 6 lipca. (PAT.). Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Mail" donosi, że wiadomość o postanowieniu Anglji wysłania noty protestacyjnej do rządu sowieckiego z powodu uprawiania przez niego propagandy, jest przedwczesna. Między ministrami istnieją różnice zdań co do celowości wysłania takiej noty. Jak się dowiaduje dziennik znaczna część stronnictwa konserwatywnego jest za zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Rosją.

OŚWIADCZENIE CHAMBERLAINA.

Londyn, 6 lipca. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Chamberlain, w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że rząd angielski nie wystosował noty do rządu sowietów w sprawie ostatnich wydarzeń w Chinach, zachowując jednak sobie całkowitą wolność działania i przedsięwzięcia tych kroków, które będzie uważał za odpowiednie. Oprócz tego Chamberlain zaznaczył, że chociaż jest zawsze gotów do zasięgnięcia rady Izby gmin, nie widzi jednak możności wstrzymywania jakiej pilnej akcji aż do chwili poinformowania o niej Izby gmin. Zdaniem Chamberlaina, mowy posła sowieckiego w Pekinie, Karachana, są dostatecznym dowodem wpływu sowietów na rozruchy w Chinach; poza tem rząd angielski posiada i inne dowody tego wpływu.

O zniesienie przywilejów mocarstw w Chinach

Wiedeń, 6 lipca. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Zapowiedziana przez Rząd amerykański nota w sprawie zwołania konferencji celem zniesienia przywileju eksterytorjalności, oczekiwana jest z wielkiem naprężeniem przez londyńskie koła oficjalne. Dyplomacja angielska znalazła się w bardzo przykrej sytuacji. Wskazują na to, że przeprowadzenie propozycji amerykańskich mogłoby być uważane przez Chińczyków jako ustępstwo mocarstw wobec gwałtów i pogróżek chińskich. Z drugiej jednak strony należy uwzględnić, że jeżeli nie poczyni się ustępstw Chińczykom, natenczas sytuacja zaostrzy się, a wówczas pozostanie jedynie interwencja zbrojna. W takim wypadku byłaby tylko Japonja w możności przeprowadzić skuteczną akcję, atoli taka interwencja Japonji mogłaby doprowadzić do tego, że Japonja zajęłaby dominujące stanowisko w Chinach. Według doniesień z Tokio, japońskie ministerjum spraw zagranicznych nie ma nic przeciwko zniesieniu przywileju eksterytorjalności w Chinach, uważa jednak dyskusję w tej sprawie za niemożliwą, dopóki trwają w Chinach niepokoje.

Porozumienie hiszpańsko-francuskie w sprawie Marokka

Paryż, 6 lipca. (PAT.). „Journal" donosi z Madrytu, że Malvy oświadczył w wywiadzie z jego przedstawicielem, iż porozumienie francusko - hiszpańskie jest faktem dokonanym, Francja i Hiszpanja — mówił Malvy — bez względu na to, czy będzie chodziło o rokowania, czy też o dalsze prowadzenie walki będą niezawodnie działały zgodnie prztiwko wspólnemu niebezpieczeństwu, zachowując całkowitą niezależność przy wykonywaniu powziętych wspólnie postanowień. Co do warunków pokojowych, jakie mają być uczynione Abdel-Krimowi, oraz odpowiedniego tekstu, który miał być zakomunikowany w Paryżu, korespondent madrycki „Journala" zaznacza, że prawdopodobnie chodzi tu o publiczne propozycje pokojowe. Mają one zapewniać rifenom całkowitą swobodę rozwoju ekonomicznego, administracyjnego i w dziedzinie rolnictwa pod nominalną suwerennością sułtana i w ramach określonych granic, które jednakże ze strony francuskiej zostałyby prawdopodobnie wytyczone wzdłuż rzeki Urrghi. Zażądanoby od Abdel-Krima złożenia w charakterze symbolicznym części broni, nie domagano by się jednak wydania całego materjału wojennego.

Blok rządowy radykałów serbskich i Chorwatów

Białogród, 6 lipca. (PAT.). Po zakończeniu 3-go zebrania przedstawicieli partji radykalnej i partji Radicza, Paweł Radicz oświadczył, że osiągnięto całkowite porozumienie we wszystkich omawianych sprawach. Delegaci partji Radicza wyjechali w dniu dzisiejszym z Białogrodu do Zagrzebia, gdzie wezmą udział w posiedzeniu klubu, we wtorek zaś powrócą do Białogrodu. Wtedy — zdaniem dzienników — będzie ustalony definitywnie skład nowego rządu oraz tekst protokułu w sprawie porozumienia.

———::o::———

Sprawozdanie literackie.

JÓZEF CONRAD - KORZENIOWSKI: „W oczach Zachodu" i *„Smuga cienia"*. Powieści. Wende i S-ka, 1925.

Każdy nowy przekład Conrada witać trzeba z radością. Jest to literatura, jakiej nam właśnie potrzeba. Ten rodak nasz, tak całkowicie wyjęty z gruntu ojczystego, syn morza, z wolnego wyboru przybrany syn Anglji, jest nietylko jednym z najpierwszych w Europie pisarzy i z tego tytułu do nas, którzyśmy dawno zapomnieli o hjerarchji duchów na miarę europejską, pogrążeni całkowicie w domowych hjerarchjach grup, kół literackich i osób — wprowadzony być winien. Jest to, poza wszystkiem, pisarz nawskroś męski, dla którego zmaganie się z żywiołem i niemniej twardem i wrogiem od żywiołu życiem stanowi przyrodzoną niejako atmosferę, coś rozumiejącego się samo przez się, punkt wyjścia dla rozważań o życiu i człowieku.

Nie mogę się nigdy oprzeć wrażeniu, że literatura powinna sprawdzać swe racje istnienia, wartość swych kierunków, swych założeń i utartych pojęć (a istnieją one zawsze!) przez postawienie sobie pytania: komu może ona służyć? Jaki typ człowieka może sięgnąć po książkę treści literackiej? Gdy na podstawie takiego kryterjum dostrzegam z przerażeniem, że z nielicznemi wyjątkami, literatura polska jest lekturą dla snobów i czułych kobiet, a w innem odgałęzieniu — bądź dla pensjonarek i pokojówek, bądź dla bezmózgowców nacjonalistycznych, przestaję rozumieć cel i sens „popierania twórczości polskiej". Z jakiej racji? Nie jesteśmy narodem o początkującej kulturze, któryby z pieczołowitością ogrodnika hodować musiał wątłe płonki, na dziewiczej, surowej glebie wyrosłe. My — naród o starej, bogatej kulturze, jesteśmy jednocześnie narodem zakłamanym i bardzo skłonnym do zamykania się na swojem własnem podwórku, do czego znów tak bardzo słusznych podstaw nie mamy. Okno na świat! i świeże powietrze! Niech tam nawet ostry wiatr wywieje lub wymrozi jakąś lokalną chwałę! Niechby nawet stała się przez to jakaś krzywda jakiemu aspirantowi do niezmiernie subtelnego i zawiłego... powtarzania po raz dziesiąty zużytych literackich frazesów. Nie szkodzi, jeśli zdobędziemy trochę inne pojęcia o wartościach literackich.

Conrad wydaje mi się pisarzem dla ludzi twardego trudu i poważnego zmagania się z rzeczywistością. Właśnie wyczytałem gdzieś obrzydliwie, mdło banalny frazes, że nie zajmujemy się należycie literaturą, gdyż „stoimy z kielnią przy zrębach Rzeczypospolitej". Dokoła tych „zrębów" jest taki kiermasz, taki bałagan polityczno - intrygancki, taka umiejętność równoczesnego krzątania się koło zrębów własnego śpichrza, że... prosimy bardzo! Niech panowie będą łaskawi nie przeszkadzać w zajęciu się literaturą! Nie czynimy żadnych przeszkód w wyborze! Zapewniamy szerszą od poselskiej nietykalność gustów, nieomal równą nietykalności różnych „stróżów porządku publicznego", skoro już większa być nie może!

Żadna „kielnia" i „zręby" nie stoją na przeszkodzie poznaniu dzieł Conrada. Najbliżej trudu życia i jego walk stojący człowiek dopiero stać się może jego najwłaściwszym, najlepszym czytelnikiem. Odnajdzie w nim żywioł burzy, walki, protestu. Odczyta przygody ludzi twardych, mocnych, żelaznego charakteru. Jeśli go przygniata szarość i małość dnia, powszedniość trudu i walki, to znajdzie się w szerokiem przestworzu świata, w plątaninie szerokiego, pełnego niespodzianek życia. Nie będzie kołysany do snu, zabawiany bajką, łechtany snobistycznie, próżnaczo drażniony. Jaknajwięcej Conrada! Jeszcze jedną i jeszcze dawkę uzdrawiającą Conrada!

„Smuga cienia" — to opowieść o młodej, kipiącej życiem, żądzą czynu energji, która pierwszy chrzest swój otrzymuje w walce z trudem nadludzkim, do którego tak ochotnie dąży. Ta chwila zmagania się rzuca na życie swą „smugę cienia". Daje poznać wielkość trudu, przepastność przygody, rozprasza tę słoneczną, jasną mgłę, w której młodość ogląda swą własną przyszłość, przecina ją swym ciosem, jak cięciem czarnego sztyletu.

Młody oficer marynarki, który w chwili znużenia, czy też kaprysu, domagającego się odmiany życia, postanawia porzucić żeglugę i w ustronnym porcie azjatyckim czeka na statek do Europy. W tym momencie zostaje mu podsunięta przez starego kapitana możliwość — objęcia komendy statku. Dowództwo! odpowiedzialność! możność własnego, przez siebie poczętego czynu! Dla ludzi Conrada, dla ludzi morza, są to wartości, rozumiejące się same przez się. Nie może być żadnego wahania! Tak to rozumie życzliwy stary kapitan, tak samo czuje to odrazu bohater powieści. Własny statek! Komenda! Gdzież tu jeszcze myśleć o odmianie życia i powrocie do Europy?

Tu zaczyna się historja nieledwie mistyczna. Stanowisko zostaje objęte po zmarłym kapitanie, upiornym, złowrogim dziwaku, spędzającym czas na grze na skrzypcach, przed śmiercią rzuconych do morza.

„On" staje się dla załogi upiorem, cieniem manjaka, który w przystępie śmiertelnej choroby zdawał się pragnąć zguby całej załogi. Trupa jego rzucono do morza; załoga wierzy, iż trup zagradza jej wyjście na pełne morze z zatoki, z portu, w którym epidemja dziesiątkuje ludzi, kładzie ich pokotem bezsilnych, zmartwiałych. Tam, na pełnem morzu, w czystej atmosferze choroba ustąpi. Tymczasem cisza morska trzyma żaglowiec tygodniami na uwięzi. Chorzy padają bezsilni, niema obsługi do żagli, do steru, a baczyć trzeba na każdą sposobność, każdy podmuch wiatru, z niesłabnącą bystrością używać wszystkich środków sztuki żeglarskiej. Zdrowi pozostają tylko młody kapitan i steward okrętowy, cierpiący na wadę serca. Gdy kapitan wkłada w swe tytaniczne wysiłki bezmiar swej kipiącej, żywej enrgji, steward jest bohaterem równowagi, spokoju, celowego, liczącego się ze swą ograniczoną możnością wysiłku, który sięga jednak granic bohaterstwa. Okręt nie może przełamać zaklętej linji, tej, na której „on" został pogrzebany. Staje się to wreszcie w ostatecznym momencie wyczerpania wszystkich sił fizycznych — lecz nie siły charakterów, nie siły woli. Dwaj ludzie, związani braterstwem bohaterskiego wysiłku, rozchodzą się, podawszy sobie ręce do zwyczajnego, codziennego uścisku. Zadanie spełnione. Pozostaje tylko ta „smuga cienia", która padła raz pierwszy na życie młodego kapitana.

(Dok. nast.). *Jan Dąbrowski.*

———::ooo::———

Międzynarodówka socjalistyczna a pakty gwarancyjne

Londyn, 6 lipca. (PAT.). Na odbytej tutaj sesji Biura Międzynarodówki socjalistycznej przy udziale francuskich, niemieckich, austrjackich, czeskosłowackich i innych delegatów, opracowano rezolucję, wyrażającą warunkową tylko aprobatę dla częściowych paktów gwarancyjnych, a zalecającą natomiast przyjęcie protokułu genewskiego, jak również zalecającą, aby traktaty arbitrażowe pomiędzy Niemcami a Polską i pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją były gwarantowane nie wyłącznie przez jakieś pojedyńcze państwa, lecz przez wszystkie zainteresowane mocarstwa.

Samolotem nie można dotrzeć do bieguna

Wiedeń, 6 lipca. (PAT.). „Neue Freie Presse“ donosi, że Amundsen, powróciwszy do Oslo, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, iż nie sądzi, aby można było dotrzeć do bieguna północnego samolotem. Samolot nie mógłby więcej zdziałać od samolotu, którego używał w swej podróży. Mając przed sobą widok na 160 klm., mówi Amundsen, nigdzie nie widział miejsca stosownego do lądowania, chyba tylko Zeppelinem możnaby było, zdaniem Amundsena, dotrzeć do bieguna północnego.

::o::

Prowincja.

Wierzbnik.

W poniedziałek, dnia 29 czerwca b. r. odbyło się w sali straży ogniowej zgromadzenie robotnicze P. P. S.

Referat w sprawie uruchomienia zakładów Starachowickich i w sprawie zapomóg dla bezrobotnych wygłosił pos. tow. **Pączek**, dając obraz ciężkiego położenia w Wierzbniku i Starachowicach.

Ludność robotnicza żyje w skrajnej nędzy. Zdarzają się wypadki zasłabnięć z głodu. Różne komisje, zjeżdżające na „inspekcje“ zakładów, nic dotychczas nie uczyniły w sprawie uruchomienia warsztatów pracy. Jedyną dla proletarjatu widoczną oznaką działalności „komisji“ są wystawne obiady i kolacje, wydawane przez dyrekcje.

Nędzę robotników usiłuje wyzyskać miejscowy księżulek Ściskała, znany z organizowania przed laty kobiet, które nosiły miano: **„Kobiety Księdza Ściskały“.** Przed 3 maja nawoływał do gremjalnego pójścia 3 maja na specjalne nabożeństwo „na intencję uruchomienia zakładów“, przyczem ks. Ściskała zapewniał, że w maju zakłady zostaną uruchomione. Następnie zbierał podpisy na petycję, z którą miał rzekomo jechać do władz centralnych. Poczem przechwalał się, że udało mu się przedłużyć wypłatę zapomóg, chociaż **jest to zasługą wyłącznie samych robotników, którzy — pomimo bagnetów policyjnych — zmusili starostwo do interwencji przez wojewodę kieleckiego, w sprawie przedłużenia wypłaty zapomóg.** Dla części bezrobotnych „wystarał“ się ks. Ściskała o robotę przy rąbaniu karpiny. Za wykopanie, porąbanie i ułożenie 1 metra kubicznego płaci Tow. Starachowickie **dwa złote.** Praca nad wykopaniem 1 metra, ze względu na kamienistą glebę i fizyczne osłabienie robotnika, trwa **dwa dni**, nic też dziwnego, że robotnicy nie chcą przyjmować tej roboty, co dyrektorom starachowickim daje powód do naigrawania się z nędzy robotników, twierdzą bowiem, że skoro robotnik „nie chce“ przyjąć pracy (czytaj: katorgi), to widać dobrze mu się powodzi.

Energja księdza Ściskały w kierunku werbowania robotników do związku chadeckiego przejawia się i w częstem sprowadzaniu posłów chadeckich. Tegoż samego właśnie dnia odbyło się w ochronce zebranie szynkarzy, masarzy, sklepikarzy, urzędników fabryki i miejscowych kamieniczników przed którymi popisywał się poseł Roch (Ch. D.) Ten przedstawiciel „proletarjatu“ wypowiedział się za:

1) przedłużeniem dnia pracy, 2) zniesieniem Kas chorych, 3) przeciwko reformie rolnej, 4) wychwalał faszyzm i Mussoliniego, 5) potępił nauczycielstwo szkół powszechnych, że za mało pracuje, a za wielkie pobiera pensje, 6) wreszcie zaznaczył, że **takich, jak on, jest w Sejmie tylko 163, a potrzeba 230, wobec tego trudno im robić „porządek“.**

Gdy inni sprytniejsi chadecy, którzy tu byli poprzednio, odżegnywali się od endecji i dubadecji, twierdząc, że ich nic z nimi nie łączy, poseł Roch w naiwnej szczerości przyznał się otwarcie do tej zacnej kompanji.

Na skutek interwencji t.t. Pączka i Ziemięckiego wypłatę zapomóg przedłużono do dnia 1-go sierpnia.

Zebranie w sali straży ogniowej zagaił w imieniu P. P. S., tow. Góralczyk.

Ciechanów.

(Kor. własna).

Bezpośrednio po unieudałym występie posłów endeckich w zeszłą niedzielę, komitet PPS. zwołał dn. 5 VII wiec ludowy, na który przybyło kilkaset osób.

Zagaił tow. **Kropiwnicki**, poczem tow. **Domosławski** zobrazował przebieg walk politycznych w Polsce od czasu ostatnich wyborów, tow. **Rasyński** odpierał oszczerstwa, rzucane na PPS. przez jej wrogów. Po krótkiej dyskusji, wiec zakończono jednogłośnem uchwaleniem rezolucji, wyrażającej zaufanie PPS., oraz okrzykami na cześć partji.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie przy ul. Ciepłej 21 poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.
DLA OSÓB ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 maszynistki z niemieckim, 1 wychowawczyni, 1 bony - niemki, - stenografistki polskiej, 1 akwizytora branży technicznej, 1 rysownika na klisze, 15 agentów do sprzedaży różnych artykułów, 1 specjalistki na kilimy i gobeliny, 1 pielęgniarki, 1 korespondentki francuskiej z maszyną, 1 praktykanta kreślarza, 2 biuralistek - maszynistek.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 4 szoferów na dorożki Forda, 1 elektromontera na prąd stały, 2 brukarzy, 1 majstra ciesielskiego, 2 tokarzy, 1 tokarza - ślusarza, 2 stolarzy-modelarzy, 1 stolarza meblowego, 1 majstra betoniarskiego, 1 gwoździarza narzędziowego, 1 blacharza dachowego, 1 blacharza warsztatowego, 2 kowali na prostowanie prętów stalowych, 1 kowala z ognia.

W Oddziale „Wola“ Leszno 140: 1 mechanika, obeznanego z ustawianiem gwoździarek, 1 ślusarza na grube szryty.

W Oddziale dla służby domowej: 45 służących,

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: 139 dla ciężko poszkodowanych,

NA WYJAZD:

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 korepetytora ze znajomością niemieckiego, przygotowanie do VIII kl., 1 praktykantki - ogrodniczki, 1 kreślarza, 1 geometry, 1 wychowawczyni z francuskim, 3 nauczycieli polonistów, 1 nauczycielki polonistki, 1 nauczycielki gimnastyki, 1 nauczycielki matematyki, 1 nauczyciela przedmiotów ogólno - kształcących w szkole rolniczej, 1 nauczyciela niemieckiego z wyższem wykształceniem i prakt. naucz., 1 nauczyciela greckiego i łaciny, 1 nauczyciela łaciny, 1 daktylografa - stenografa ze znajomością języka francuskiego, 1 akuszerki, 1 nauczyciela historji, geografji i nauki o handlu z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, 1 nauczyciela księgowości i arytmetyki handlowej z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, 20 lekarzy wolnopraktykujących, 1 dyrektora gimnazjum koedukacyjnego, 1 nauczycielki - przygotowanie do I, II i III klasy, 1 pisarza prowentowego,

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 drukarza - maszynisty, 5 służących, 1 majstra betoniarskiego, 10 hutników.

::o::

Ruch robotniczy

Z życia partji.

Podziękowanie.

Warsz. O. K. R. P. P. S. składa niniejszem gorące podziękowanie za wzięcie udziału w Akademji, dla uczczenia pamięci Stefana Okrzei, p. T. Rolandowi, artyście Teatru Narodowego.

***

Warsz. O. K. R. P. P. S. składa niniejszem gorące podziękowanie za wzięcie udziału w Akademji, dla uczczenia pamięci Stefana Okrzei, Orkiestrze Tramwajowej, specjalnie zaś jej kierownikowi, tow. Lewandowskiemu, tow. Łętowskiemu, oraz wszystkim tow. tow., którzy brali udział w organizowaniu Akademji.

We wtorek dn. 7 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, **odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy**

Tramwajowa Org. PPS. O godz 6.30 w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Komitetu Tramwajowej Organizacji PPS

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g. 6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

W środę, dn. 8 b. m.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska, o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Tramwajowej Org. PPS.

✝

Ś. P.

tow. Władysław MUSIAŁ

Technik, b. drogomistrz powiatu Będzińskiego, współwłaściciel księgarni „W. Regulska“ w Sosnowcu.

Po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 43 **zmarł dnia 26-go czerwca 1925 r. w Otwocku**, skąd przeniesiony został do Sosnowca i tam pochowany na cmentarzu parafjalnym. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają przyjaciół i znajomych stroskani **Żona, ojciec, siostra i brat.**

Ruch zawodowy.

W sprawie zatargu z dozorcami domowymi.

P. minister pracy powołał na przewodniczącego Nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla ustalenia warunków płacy dozorców domowych, inspektora pracy I Okręgu, inż. Orgelbranda. Komisja odbędzie posiedzenie we wtorek, 7 lipca.

STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W FIRMIE KOBUSZ, POZNAŃSKA 15.

Jak już donosiliśmy, w firmie budowlanej Kobusz i S-ka, przy budowie domu dla ambasady rosyjskiej, wybuchł strajk robotników budowlanych.

P. Kobusz zaproponował delegatom robotniczym, aby wogóle opuścili pracę i obiecał im nawet dwutygodniowe odszkodowanie. Delegaci odrzucili tę „propozycję“, lecz skutek był taki, że w dn. 4 VII o godz. 5-tej rano, policja polityczna w asyście dwuch posterunkowych, zjawiła się w mieszkaniu jednego z delegatów, zamieszkującego w obrębie XXIV Komisarjatu; dokonała rewizji i, nic nie znalazłszy, aresztowała delegata. Był on trzymany przez kilka godzin w areszcie i indagowany na temat strajku. Panowie przemysłowcy w obronie swej kabzy uciekają się nawet do prowokacji.

P. Kobusz nie mogąc złamać robotników przy pomocy tego rodzaju pomysłów, w dn. 6.VII sprowadził 25 robotników i o godz. 5 rano postawił ich do pracy, na miejsce strajkujących.

Nie wiemy, czy robotnicy ci zostali wprowadzeni w błąd przez p. Kobusza.

Wzywamy ich do niezwłocznego opuszczenia pracy, a jeżeli pozostaną łamistrajkami, piętnujemy ich, jako zdrajców sprawy robotniczej.

Strajk w zakładach kamieniarskich na Powązkach.

W dn 2 lipca rozpoczął się w zakładach kamieniarskich na Powązkach strajk kamieniarzy, walczących o poprawę swego nędznego bytu. Jeszcze w roku ub. pracownicy wystąpili z żądaniami poprawy bytu, lecz przedsiębiorcy zakładów kamieniarskich zbyli ich niczem.

Pracownik kamieniarski pozbawiony jest wszelkich technicznych i hygienicznych udogodnień; praca jego wpływa tak szkodliwie na zdrowie, iż najczęściej umiera na suchoty.

A pomimo tak ciężkich warunków, zarobki kamieniarzy nie wystarczają na utrzymanie pracownika z rodziną w przeciągu roku. Pracują tylko przez 6—8 miesięcy w roku, a zarabiają b. niewiele.

Przedsiębiorcy kamieniarscy szykanują pracowników i starają się złamać ich organizację, rugując miejscowych kamieniarzy a sprowadzając pracowników z prowincji.

Oświadczenie. Odwołuję swoje wyrażenie o Zw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce I-szy oddział mięsny — przyczem oświadczam, iż wyrażenie to spowodowane zostało podnieceniem nerwowem.

H. Precel.

Baczność metalowcy! We wtorek dnia 7 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Leszno 53, odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania z zakładów prywatnych i wojskowych. Sprawy b. ważne — o punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.
Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5-7 p.p.

Wycieczka w Tatry Zarządu Głównego TUR. pod kierunkiem posła K. Czapińskiego wyjedzie z Warszawy dn. 1 sierpnia wieczorem, po drodze zwiedzi Kraków, następnie z Zakopanego wyruszy na 5 dni na czeską stronę. Powrót dn 7 sierpnia. Koszty 50 zł. Zgłoszenia w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (Warszawa, Warecka 7, od godz 5 do 7) do dnia 25 lipca. Przy zapisach wpłacać należy 25 zł.

Wycieczka w Pieniny Zarządu Głównego TUR. wyjeżdża z Warszawy we czwartek dn 9 lipca. Zbiórka uczestników wycieczki na Głównym Dworcu odjazdowym o godz. 8-ej wieczorem.

Z Radjo-Klubu Warsz. Wydz. Młodz. T. U. R. W środę, 8.VII.25 o godz. 7 wiecz, punkt odbędzie się w O. K. R zebranie Radjo - Klubu Warsz. Wydz. Młodz. TUR.

WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR.
Na Górny Śląsk, do Krakowa, Wieliczki i Ojcowa

Wyjazd z Warszawy dnia 23 lipca (czwartek) po południu lub wieczorem. Na Górnym Śląsku zwiedzanie kopalni i huty, zapoznanie się z instytucjami robotniczemi: szczegółowe zwiedzanie Krakowa i jego pamiątek. Saliny w Wieliczce. Uniwersytet Ludowy w Szycach. Ojców z uroczemi dolinami Prądnika, Sąspowską i t. p., skałami Chełmową, Sfinksem, Krzyżową, oraz grotami Łokietka i innemi. Pieskowa Skała. Powrót w środę 29 lipca rano.

Koszty wycieczki (przejazdy i noclegi) 42 zł. Zgłoszenia do 19 lipca. Prowadzi wycieczkę senator Dr. St. Kopciński.

::o::

Życie gospodarcze

Zbyt węgla górnośląskiego w czerwcu.

Otrzymujemy z kół rządowych komunikat tej treści:

Jak wiadomo, Niemcy uważają pozycję importu węgla górnośląskiego za najpoważniejszy atut w rokowaniach o traktat handlowy z Polską.

Że w pewności tej jest wiele przesady i że Polska może stopniowo umieścić nadmiar swej produkcji węglowej poza Niemcami — dowodzą cyfry obrotu węgla górnośląskiego za miesiąc czerwiec, w połowie którego wszedł w życie zakaz importu węgla polskiego do Niemiec.

Na ogólną ilość wysłanego z Górnego Śląska, w tym miesiącu węgla 1.158 tys. ton) odebrała Polska 563 tys. ton, t. j. 48.%, Niemcy — 285 tys. ton, t. j. 24.6%, resztę, t. j. 26.8% wysłano do innych krajów.

Bardziej jeszcze charakterystyczne są cyfry wywozu węgla górnośląskiego za ostatnią dekadę czerwca. Z ogólnej wysyłki w ciągu tych 10-ciu dni (275 tys. ton) odebrała Polska 168 tys. ton, t. j. 61%, Niemcy 20 tys. ton, t. j. 7%, resztę zaś t. j. 32% odebrały inne kraje.

Wobec tego można mieć nadzieję, iż w krótkim już czasie Polska uwolni się zupełnie od zależności od rynku węglowego niemieckiego, co da Rządowi polskiemu możność większej swobody ruchów w stosunku do Niemiec.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.95
Funty angielskie za 1—25.33
Floreny holend. za 100—208.90
Kor. czesko—słow. za 100—15.44
Franki szwajc. za 100—101.11
Korony austrjac. za 100 000—73.28
Liry włoskie za 100—19.55
Franki belgijskie za 100—24.70

KRONIKA.

Tadeusz Wróblewski. Z Wilna nadeszła wiadomość o zgonie Tadeusza Wróblewskiego, jednego z najwybitniejszych prawników polskich.

Zmarły występował w latach 1905 i 1906 w całym szeregu spraw politycznych, jako obrońca.

W jutrzejszym numerze zamieścimy obszerniejsze wspomnienie o zmarłym.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19°1, najniższa 15°5. W Zakopanem wczoraj było pogodnie, temperatura rano 15°, najwyższa 22°, najniższa 9°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na południu i południo-wschodzie dość pogodnie i ciepło; na północo-wschodzie przeważnie pochmurno, jeszcze deszcz i silniejsze wiatry północno-zachodnie; w środku i na zachodzie kraju stopniowe polepszenie się stanu pogody.

Przedłużenie kwesty na powodzian. Kwesta na powodzian, wobec niepogody, dała mały plon. Wobec tego komisarjat rządu zezwolił na przedłużenie kwesty jeszcze na dwa dni, t. j. na **6 i 7** b. m.

Uwadze Studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej! Tow. „Bratniej Pomocy“ Stud. Wolnej Wszechnicy Polskiej komunikuje: Dziś, dn. 7 b. m., o godz. 5 p.p., odbędzie się w lokalu W. W. P., przy ul. Śniadeckich Nr 8 wiec studentów w sprawie wojskowej. Obecność wszystkich niezbędna.

Otwarcie Mostu Ks. Poniatowskiego dla ruchu pieszego. Zgodnie z programem robót i zapowiedzią 6 lipca o godz. 12 w poł. nastąpiło otwarcie mostu ks. Poniatowskiego dla ruchu pieszego po lewym chodniku w obecności naczelnika wydziału technicznego magistratu inż. Słomińskiego, kierownika odbudowy mostu inż. Plebińskiego i całego personelu kierownictwa odbudowy.

Otwarcie mostu dla ruchu kołowego i tramwajowego nastąpi 9 sierpnia. (—)

Ruch samochodowy. Rozporządzenie kom. rządu o ruchu ulicznym przewiduje maksymalną szybkość dla samochodów osobowych w wysokości 25 klm. z wyłączeniem kilku ulic, na których szybkość obniżona jest do 15 klm. (Wierzbowa, Al. Ujazdowskie etc.), dla samochodów zaś ciężarowych maksymalna szybkość wynosi 12 klm. na godzinę. W razie ślizgawicy lub błota szybkość wszystkich samochodów musi być odpowiednio zmniejszona. Niektóre rodzaje bruków w Warszawie, a przedewszystkiem bruk drewniany, są ogromnie śliskie po deszczu, i wobec tego zachodzą ostatnio częste wypadki, że kierowcy, jadąc szybko, nie mogą już panować nad samochodem. Nadto szybkość samochodów musi być zmniejszana do minimum na skrzyżowaniach ulic, przy mijaniu przystanków tramwajowych i podczas przejeżdżania przez wąskie ulice. Niestosujący się do powyższych przepisów pociągani są przez kom. rządu do odpowiedzialności (—)

Badania etnograficzne w Polsce. Od Instytutu Nauk Antropologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego otrzymujemy następującą odezwę:

W ciągu miesięcy letnich b. r. p. Kazimierz Moszyński, Kierownik Oddziału Etnologji Słowiańskiej, będzie z zapomogi rządu oraz Kasy im. Mianowskiego kontynuował rozpoczęte w roku ubiegłym badania nad ludową kulturą materjalną. W czasie od 1 czerwca do drugiej połowy października zamierzone są poszukiwania na Śląsku, w Wielkopolsce, na Pomorzu, Mazowszu i Białorusi.

Instytut zwraca się do wszystkich z usilną prośbą, aby p. Moszyńskiemu nie odmawiali wszelkich, najdalej idących ułatwień.

Inowacja w komunikacji lotniczej Warszawa-Gdańsk. Dotychczas samoloty do Gdańska odlatywały z Warszawy tylko raz dziennie o godz. 8.30 rano, z Gdańska zaś do Warszawy o godz. 2.30 popoł. Od 6-go b. m. Polska Linja Lotnicza uruchamia, poza samolotami, wymienionemi powyżej, drugą parę metalowych samolotów na linji Warszawa - Gdańsk. Samoloty startować będą codziennie z Warszawy o godz. 4-ej popoł. z Gdańska zaś o godz. 8-ej rano.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Polskiego Tow. Biologicznego. We środę, dn. 8-go lipca, r. b. odbędzie się o godz. 7½ wieczór posiedzenie Warszawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Biologicznego w audytorjum Instytutu Fizjologicznego Uniwersytetu (Krakowskie-Przedmieście Nr. 26), z 8 referatami.

WYPADKI.

Niespodziewany upominek. W biurze pracy kobiet przy ul. Kredytowej Nr. 16 niewiadoma kobieta, która zgłosiła się, celem otrzymania posady, pozostawiła dziecko płci męskiej, mające około 4 tygodni życia. Opuszczone niemowlę przesłano do domu wychowawczego.

Z braku środków do życia. 73-letni Wojciech Cichocki, b. subjekt, ostatnio bez pracy, w przystępie rozpaczy, spowodowanej brakiem środków do życia, popełnił samobójstwo wypijając większą dozę esencji octowej. Starca, w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Rocha.

Zatrucie kiełbasą. Zamieszkały przy ul. Nowiniarskiej Nr. 12 kuśnierz, 19-letni Chemja Messinger, po spożyciu kiełbasy, zachorował z objawami zatrucia. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie jadem mięsnym i, po przepłukaniu żołądka, przewiózł M. do szpitala Dz. Jezus.

„Miła" rodzina. 42-letni Roman Grabowski, szlifierz (Siedlecka Nr. 34), zauważył syna swego, 19-letniego Romana, pijanego na ul. Łochowskiej. Na zwróconą mu przez ojca uwagę, syn wyjął nóż i ugodził ojca w głowę i wargę Raniony, po opatrunku udał się do domu

W kilka godzin potem Grabowski (ojciec) sam się upił i, powróciwszy po północy do mieszkania, wywołał awanturę i bójkę w czasie której, uzbroiwszy się w dłutko, poranił syna Romana w twarz pod prawem okiem, drugiego syna, 20-letniego Marjana — w lewe udo, nadto silnie poturbował żonę swą, 38-letnią Anastazję, która stanęła w obronie synów. Grabowskich (ojca i syna) aresztowano.

Wypadki samochodowe. Na ul. Złotej przed domem Nr 38 dorożka samochodowa Nr. 229 (17747), prowadzona przez kierowcę Józefa Rudnickiego zaczepiła wózek ręczny, pchany przez Lejbę Lengwirera (Solec Nr. 113). Odrzucony wózek dyszlem uderzył Lengwirera, który nadto uderzył głową o latarnię. Poszwankowanego tymże samochodem przewieziono do szpitala żydowskiego.

— Przy zbiegu ul. Foksal i Nowego Świata samochód przejechał 66-letniego Teodora Ulenieckiego, właściciela magazynu krawieckiego. Poszwankowanego, który doznał potłuczenia głowy i uda, Pogotowie po opatrunku przewiozło do krewnych przy ul. Foksal.

Przypuszczalne utonięcie. 9-letni Jerzy Strausman uczeń szkoły Nawrockiego dn. 4 b. m. wyszedł z domu przy ul. Czerniakowskiej Nr. 9 i więcej nie wrócił. Istnieje przypuszczenie, że chłopiec został porwany przez silny prąd wody, gdyż na łące Czerniakowskiej znaleziono tylko czapkę zaginionego.

Fatalna pomyłka. Zamieszkała z mężem przy ul. Łochowskiej Nr. 5 Weronika Sławińska, lat 35, napiła się przez nieostrożność esencji octowej. Pogotowie przewiozło Sławińską do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Z sądów.

Na ławie oskarżonych w stroju balowym!

Syn kupca warszawskiego Henryk Buterfas, liczący 24 lata, oskarżony przez Urząd prokuratorski o uchylanie się od służby wojskowej w 1920 roku, w czasie trwania wojny z Rosją, przybył wczoraj na sprawę i zasiadł na ławie oskarżonych... w stroju balowym, a więc we fraku, z białą kamizelką, w rękawiczkach z elegancko ufryzowaną głową.

Po uspokojeniu przez odpowiednie czynniki licznie zebranej publiczności, rozśmieszonej pojawieniem się oskarżonego w tak niezwykłym stroju na terenie sądowym, zaczęło się badanie oskarżonego, który do winy nie przyznaje się, natomiast z pewną nonszalancją oświadcza, iż, jako dobry syn Ojczyzny poczuwał się do obowiązku odbycia służby wojskowej, zwłaszcza w czasie nawały bolszewickiej, lecz gdy P K. U. przyjęło go „niechętnie" i oświadczono: może sobie pan iść; gdy obecność jego będzie potrzebna — zawiadomimy — wówczas pojechał do Berlina i wrócił stamtąd gdy.. wojna była na schyłku. „Stawiłem się do władz poborowych, sądząc, że to wystarczy. Wytoczono mi proces i oto... jestem".

To tłomaczenie nie przekonało przedstawiciela urzędu publicznego pprokuratora Goldszteina, który wykazawszy, iż B. starał się uniknąć służby wojskowej, domagał się surowej kary.

Sędzia Świątkowski, rozważywszy tę sprawę w trybie postępowania uproszczonego, skazał Buterfasa na rok więzienia nakazując natychmiastowe jego zaaresztowanie.

B. który dotąd był na wolnej stopie, wyraził niezadowolenie, iż w stroju balowym zmuszony jest powędrować do celi więziennej i narazić się na pośmiewisko gawiedzi ulicznej i więziennej.

—::ooo::—

Program koncertów radiofonicznych

na wtorek 7 lipca r. b.

Chelmsford (1600 m.) Godz. 21 — 23 — Taneczne utwory muzyczne w wyk. ork. broadcastingowej; godz. 23.30 —20.30 — koncert orkiestry hotelu „Savoy".

Paryż—Wieża Eiffel (2650 m.) Godz. 19 — 20 — Koncert orkiestry broadcastingowej.

Paryż—Radio-Paris (1750 m.) Godz 13.30 — Koncert zespołu orkiestralnego i gra solowa na skrzypcach i wiolonczeli; godz. 21.45 — muzyka kameralna; godz. 23 — Jazz-Band.

Bruksela (265 m.) Godz 17.45 — Muzyka do tańca; godz 21 — śpiewy; godz. 22 — koncert orkiestry.

Berlin (505 m.) Godz. 11.45 — 13.25 — koncert poranny; godz. 17.45—19.15 — koncert ork broadcastingowej; godz. 21.15 — koncert kwartetu smyczkowego.

Helsingfors (370 m.) Godz. 20 — 21.30 — Produkcje muzyczno-wokalne.

Królewiec (463 m.) Godz. 17 — 18 — Muzyka kameralna; godz. 20 — 22 — „Mignon" — opera Thomasa.

Moskwa (1450 m.) Godz 18 — 19 — Muzyka kameralna.

Wiedeń (530 m.) Godz. 11 — 12.50 — Koncert poranny; godz. 16.10 — 18 — koncert popołudniowy; godz. 20 — produkcje wokalne

Berno (1800 m.) Godz. 19 — 20 — Muzyka operetkowa.

Rzym (425 m.) Godz. 18.30 — Jazz-Band orkiestry hotelu „Russia"; godz. 21.30 — produkcje muzyczno-wokalne; wyjątki z op. „Fra Diavolo" Aubera.

—::o::—

Teatr i muzyka

Teatr Narodowy. Codziennie „Maskarada na poddaszu". W sobotę 11 b. m. premjera sztuki „Agne" polskiego autora E. Erbena.

Teatr Letni. Codziennie „Beczki złota".

Teatr im. W. Bogusławskiego. Dziś i jutro sztuka z życia rosyjskich żydów Józefa Dymowa p. t. „Śpiewak własnej niedoli".

Teatr Polski. Codziennie „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" Savoira.

Teatr Mały. Codziennie „Niedojrzały owoc". W próbach „Nauczycielka" D. Niccodemiego.

Teatr „Nowości". Codziennie „Kochanka premjera".

Teatr „Wodewil". Codziennie „Złodziejska miłość".

Teatr Praski. Codziennie „Miljonowa spadkobierczyni".

Teatr Powszechny. Do piątku włącznie teatr nieczynny.

Teatr „Szkarłatna Maska". Codziennie „Dybuk".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja — „Ile mi dasz?"

—::ooo::—

SPORT.

Wielkie Regaty Międzyklubowe w Warszawie.

W niedzielę dnia 12 lipca odbędą się Wielkie Regaty Międzyklubowe, zorganizowane z okazji 5-ciolecia Koła Wioślarzy Warszawskich, staraniem Warszawskiej Międzyklubowej Komisji Regatowej.

Program zawodów obejmuje 13 biegów na wszystkich typach łodzi sportowych. Do najciekawszych biegów należeć będą: bieg czwórek wyścigowych o wspaniały puhar wędrowny ufundowany przez Z. Majchrowskiego, pierwszego prezesa K. W. W. (wystawiony obecnie w oknie „Komispolu"), bieg czwórek cedrowych odkrytych o nagrodę przechodnią „Pięciolecia K. W. W." wreszcie bieg ósemek wyścigowych o nagrodę przechodnią Magistratu m. st. Warszawy „Mistrzostwo Stolicy", zdobytą w roku ubiegłym przez Koło W. W. W tym ostatnim biegu zmierzą swe siły: W. T. W., A. Z. S. Warszawski, A. Z S Poznański, „Tryton" Poznański, oraz zeszłoroczni zdobywcy „Kolumny Zygmunta" Koło W. W. Oprócz 5-iu klubów warszawskich, wezmą udział w regatach Towarzystwa Wioślarskie z Krakowa, Poznania, Bydgoszczy, Łomży, Ostrołęki, Kalisza i t. d.

Raid samochodowy Automobilklubu Polski. II etap.

Słonim, 5.VII (C-S). II etap raidu Wilno - Słonim odbył się na dystansie 369 km. (w tem 250 km. drogi bocznej). Z Wilna wyruszyło 15 maszyn, gdyż jedna maszyna (wojskowa) przybyła. Droga nadzwyczaj błotnista. Kilka maszyn utknęło w błocie Na 85 km. od Wilna zdarzył się krótki wypadek, gdyż mostek nad rzeczką załamał się. Przerwy w raidzie nie było. Pierwszy przybył „Steyer" (Nr. 12) — kierowca p. Pfeiffer w czasie 8 godz. 15 min. a zatem średnio przeszło 43 klm. na godzinę; 2) przybył również „Steyer" (Nr. 11) w 8 godz. 17 min.; 3 miejsce zajął też „Steyer" (wszystkie 3 auta z kategorji 3-ej. Z kategorji 2-ej pierwszy przybył „Austro-Daimler" (kierowca p. Botasque) na 4-tym miejscu. Polska maszyna „Ralf Stetysz" (3-cia kategorja) zajęła 5-te miejsce. Z 4-ej kategorji „Rochet Schneider" na 7 miejscu. Z 1 kategorji „Fabrique Nationale" na 11 miejscu. Organizacja etapu bardzo dobra. W dniu 7 b. m. III etap Słonim-Tarnopol.

Hakoah — Ł. K. S. 3 : 0 (1 : 0).

Łódź, 5.VII (C-S). Hakoah w tym samym składzie co dnia poprzedniego grał jednak znacznie słabiej. Gospodarze pokazali grę b. ładną i niejednokrotnie zagrażali bramce gości, dla których bramki strzelili Szwarc jedną i 2 Wortman. Ł. K. S. nie wyzyskał karnego. Kornerów 10 : 5 na korzyść Ł. K. S. Sędzia p. Marczewski b. dobry. Widzów 6.000.

W. K. S. — Concordia 4 : 0 (1 : 0).

Łódź, 5.VII. Zawody o puhar Ł. Z. O. P. N.

Makabi warszawska w Wilnie.

Wilno, 4 VII (C-S) 1 p.p. Leg.—Makkabi (Warszawa) 4 : 1 (1 : 0).

Wilno, 5.VII (C-S). Makkabi (Wilno) — Makkabi (Warszawa) 3 : 1 (1 : 1).

Poznań — Górny Śląsk 3 : 2 (1 : 1).

Poznań, 5.VII (C-S). Spotkanie międzyokręgowe przyniosło nieznaczne zwycięstwo Poznania. Gra b. żywa i interesująca, tempo gry silne, mimo błota. Bramki dla Poznania uzyskali Staliński, Przybysz i Szmit. Dla Górnego Śląska Pzurek i Górecki - Staliński poważnie kontuzjowany. Z drużyny zwycięskiej wyróżnili się Nowakowski, Flieger i Przybysz; z drużyny górnośląskiej Szeliga, Lubina i Szuber.

Piłka nożna na Górnym Śląsku.

Katowice, 5.VII (C-S). W dniu 5 b. m. na terenie Górnego Śląska rozegrano następujące spotkania piłkarskie F. C. Katowice — Załęże 06 7 : 1 (4 : 1). Mysłowice 06, 07 Siemianowice 4 : 0. O puhar Hallerczyków rozegrano dwa mecze: Naprzód (Załęże) — 73 p.p. 7 : 0 (3 : 0), 75 p.p. J K. S. Dąb 3 : 0 (2 : 0). O puhar K. S. Bogucice—Czarni (Chropaczów) — Pogoń (Nowy Bytom) 4 : 0 Rozzen — K. S. Bogucice 20 1 : 0.

Pogoń — Diana (Katowice) 6 : 1 (4 : 1) i 3 : 1 (1 : 1).

Lwów, 5.VII (C-S). Wczoraj Pogoń gościła u siebie Dianę katowicką wygrywając w stosunku 6 : 1 (4 : 1). Gra Pogoni, a zwłaszcza jej ataku wspaniała. Słabi fizycznie goście nie wytrzymali tempa do końca. Bramki zdobyli Wacek 3, Bacz 2, Garbień 1. Dla gości Herman. Sędziował inż. Dudryk.

W dniu dzisiejszym mecz rewanż powyższych drużyn zakończył się tylko wynikiem 3 : 1 i (1 : 1). Pogoń gra bez ambicji i animuszu, wszystkie trzy bramki zdobywa Garbień dla gości Herman. Sędzia p. Schorr.

Victoria Żyżkov—Hasmonea 6 : 0 (4 : 0).

Lwów, 5.VII. (C-S). W dniu wczorajszym na boisku Hasmonei z gospodarzami grała czeska drużyna Victoria Żyżkov z wynikiem 6 : 0 (4 : 0) na swoją korzyść. Czesi przewyższali gospodarzy pod względem techniki i podawania piłki o całe 2 klasy. Publiczność zachowała się bardzo niekulturalnie omal nie indultując sędziego, co było napiętnowane przez całą prasę a nawet dzienniki żydowskie.

Victoria Żyżkov — Czarni 4 : 3 (2 : 2).

Lwów, 5.VII (C-S) W dniu dzisiejszym czeska drużyna grała z Czarnymi, osiągając wynik 4 : 3 (2 : 2) na swoją korzyść. Goście w tym dniu znacznie gorsi pod względem strzelania wspaniali jednak technicznie. Na 20 minut przed końcem Czarni posiadali jeszcze wynik 3 : 2 na swoją korzyść, jednak z powodu lekkomyślnej taktyki prowadzenia gry otwartej pozwolili sobie w przeciągu 2 minut strzelić dwa goale, w czem jeden z karnego. Sędzia p. Szargiel nie orjentował się w spalonych.

Orlęta — Hasmonea 2 : 2 (2 : 0).

Mecz Victoria Żyżkov - Czarni poprzedził przedmecz Orlęta - Hasmonea. B-klasowa drużyna osiągnęła z Hasmoneą I w pełnym składzie bardzo piękny sukces 2 : (2 : 0).

—::ooo::—

Pokwitowania.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Żeglugowcy (fabryka) z Żeglugi Zjednoczonej pozostałość z wianka zł. 26.

Drukarnia „Robotnika" składki za czas od 6.VI — 4.VII zł. 66.

Administracja i Redakcja „Robotnika" składki za czerwiec zł. 22,30.

Na Powodzian.

K. G. zł. 4.

Na bezdomnych (w blaszankach).

Bezimiennie zł. 5.

—::o::—

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7